

Nie możemy zostawić ich bez pomocy

Pomagają jak mogą: przywożą,
organizują, dają dach nad
głową, gotują i przytulają
STRONY 2-3



Takie obrazy zostają w głowie

Do Polski dotarło już blisko pół
milionu uchodźców
STRONY 4-5



MAGAZYN



Polsko-ukraiński dom

Zoya, Anastasia, Złata i Sasha w mieszkaniu pani Agaty (z tyłu)
w Lublinie

Strona 9

PIĄTEK

4

MARCA 2022
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

Nie możemy zostaw

Nie wyobrażam sobie, że miałabym teraz przestać, to mnie napędza, daje siłę i energię do działania. Choć nie jest łatwo, zwłaszcza – Pomagają jak mogą: przywożą, organizują



MAGDALENA KUBINA

• właścicielka Restauracji Muzealnej w Zamościu

Moja pierwsza reakcja, gdy w czwartek rano usłyszałam o rosyjskiej agresji na Ukrainie, to był strach. Strach o moje dzieci, moich najbliższych. Później, gdy śledziłam kolejne doniesienia o tym, co dzieje się za naszą wschodnią granicą, zacząłam martwić się o ludzi, którzy tam są.

I zaczęłam myśleć, czy uda się im jakoś pomóc.

Gdy miasto zaczęło organizować wsparcie, zgłosiłam, że moja restauracja może zapewnić posiłki. Okazało się, że byłam już któraś w kolejce, bo to samo zrobiły moje koleżanki i koledzy. Niezależnie od tego zgłosiłam się sama do bazy wolontariuszy. Czekalam, kiedy będę potrzebna. Kolega jechał we wtorek na granicę z transportem darów dla ludzi, którzy byli po drugiej stronie. Powiedział, że weźmie jedzenie. Przygotowaliśmy chaczapuri i transport pizzy. Ale zanim to ruszyło, już w poniedziałek dostałam sygnał, że pociąg z 600 osobami zatrzyma się na stacji w Bortatyczach.

Był wieczór, mieliśmy pół godziny, żeby wszystko zorganizować. Panie w kuchni stanęły na wysokości zadania. Przygotowały z naszego menu wszystko, co dało się zrobić szybko, a później można było łatwo dzielić. Ale chcę podkreślić, że to samo zrobili inni zamojscy restauratorzy z Bohemy, Verony, Skarbca Wina i Piwnicy pod św. Kazimierzem. Teraz też jesteśmy w gotowości. Będzie sygnał, będziemy działać. A ja, jeśli jest taka potrzeba pracuję na uruchomionej przez miasto infolinii pomocy uchodźcom, mam też wyznaczony dyżur w noclegowni. Jestem gotowa dać tyle, ile mogę.

Magdalena Kubina
Był wieczór, mieliśmy pół godziny, żeby wszystko zorganizować

Nie możemy uchodźców zostawić bez pomocy.

MARIA

• mieszkanka Lublina pochodząca z Iwano-Frankowska

Jestem tutaj, żeby pomagać ludziom. Obecna sytuacja jest ciężka. Pomimo że mieszkam już długo w Lublinie, nie mogę normalnie chodzić do pracy, funkcjonować. Nie potrafię normalnie żyć, kiedy ludziom dzieją się takie rzeczy.

Idąc dzisiaj do pracy, spotkałam znajomego Saszę. Powiedział mi, że pomaga na Dworcu PKS w Lublinie i potrzebna jest pomoc, ponieważ przyjeżdżający ludzie nie znają języka polskiego i nie mogą się porozumieć. Od razu zadzwoniłam do pracy i poinformowałam, że dzisiaj przyjdę.

Jeśli będzie taka potrzeba, zamierzam przychodzić tutaj codziennie.

Wielu ludzi ma w Lublinie tylko przystanek i jadzie dalej do Warszawy, Niemiec czy Francji. Często nie znają ani jednego słowa po polsku, dlatego pomagamy im kupić bilet, rozdajemy herbatę i kanapki, a czasami uspokajamy. Wiele osób jest w złym stanie psychicznym. Przyjechała dzisiaj matka z dziećmi, która była w takim stresie, że ledwo funkcjonowała. Staraliśmy się ją uspokoić i wesprzeć. Dzwoniłam dzisiaj do mamy, która mieszka na wsi obok Iwano-Frankowska. Powiedziała mi, że w aptekach nie ma podstawowych leków od temperatury, bólu głowy, opatrunków, bandaży. Na szczęście

udało jej się kupić leki od cukrzycy, których używa. Prosiłam, żeby przyjechała do mnie, ale nie chce zostawiać domu, zwierząt, kur. Stwierdziła, że jeżeli będzie bardzo źle, schowa się w piwnicy. Dzisiaj była w moim mieszkaniu w Iwano-Frankowsku, żeby zabrać najpotrzebniejsze dokumenty i rzeczy, bo nie wiemy co będzie dalej. A przede wszystkim czy będzie do czego wracać.

ANNA MARCZYK

• wolontariuszka współpracująca z Fundacją Help for You

Jestem w połowie Ukrainy i pomagam jako tłumacz. Staramy się organizować potrzebującym transport, udzielać niezbędnych informacji, wesprzeć. To moja wewnętrzna potrzeba serca. Spędzam pomagając praktycznie cały wolny czas. Nie robię tego dla siebie, a dla tych ludzi. Studiuję, pracuję, ale staram się to jakoś łączyć.

Dzisiejszy dzień spędziłam na Dworcu PKS w Lublinie. Jutro prawdopodobnie będę pomagać w świetlicy, a pojutrze w nocy pojadę na granicę z Ukrainą. Każdy dzień spędzam w innym miejscu. Osoby, które przyjeżdżają do Lublina i nie mają zapewnionego noclegu, staramy się przetransportować do punktu recepcyjnego na ul. Gospodarczej w Lublinie. Jest tam baza noclegowa, skąd wolontariusze bezpośrednio kierują ludzi do wyznaczonych domów.

Chętnych do przyjęcia uchodźców jest naprawdę dużo i to jest fantastyczne

MAŁGORZATA KAWAŁEK

• fryzjerka z Zamościa

Jadę i pomagam – to była moja pierwsza myśl, gdy dowiedziałam się o wojnie. Nie miałam tylko pojęcia, dokąd się udać. Ale już w piątek

w mediach społecznościowych pojawiły się informacje o punkcie odpoczynku dla uchodźców, który powstał przy Krytej Pływalni w Zamościu.

Zadzwoniłam, zarejestrowałam się i jeszcze tego samego dnia byłam od godz. 18 do 24 na dyżurze w noclegowni na os. Majdan. W ten pierwszy wieczór mieliśmy komplet, przyjechało 26 osób, wiele dzieci, także młodsze i starsze kobiety. Od tamtej pory jestem tam codziennie. Mogę pomagać

Maria
Nie potrafię normalnie żyć, kiedy ludziom dzieją się takie rzeczy

najpierw dokładnie poznać ich potrzeby, ustalić, czy są głodni, spragnieni, czy potrzebują lekarza, a może tylko odpoczynku. Jeśli jest potrzeba, oferujemy pomoc psychologa. Gdy ruszają dalej, pytamy, czego im brakuje i w miarę możliwości zaopatrujemy.



Grzegorz Orzełowski
Mamy nadzieję, że u nas poczują się jak w domu i szybko odzyskają siły

Ale zdarza się też, że ta pomoc polega na tym, żeby kogoś przytulić.

Tak było z kilkoma dziewczynkami, już dużymi, nastoletnimi. Były przerażone, same się do mnie garnęły, po prostu potrzebowały kogoś, kto otoczy je ramieniem, powie jakieś dobre słowo.

Cieszę się, że byłam wtedy obok.

GRZEGORZ ORZEŁOWSKI

• dyrektor hotelu Zamek w Janowie Podlaskim

W hotelu zamieszka ponad 80 podopiecznych z ukraińskich domów dziecka. W grupie Arche ustaliliśmy, że hotel w Janowie będzie dedykowany tylko pomocy maluchom, bo życie ich i tak pokrzywdziło.

Mamy nadzieję, że u nas poczują się jak w domu



i szybko odzyskają siły. Do dyspozycji mają basen, a wokół hotelu ponad 40 hektarów terenu.

Tak naprawdę cała Polska dzwoni i pyta, jak może pomóc.

Dzwoniła też Anna Lewandowska z deklaracją wsparcia. Dajemy im pełne wyżywienie, ale przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa. Gdy nasz przyjaciel jest w stanie wojny, to w pierwszej kolejności liczy się człowiek, a nie zarobek.

Widzieć ich bez pomocy

Szczęśliwie patrzeć na ludzkie nieszczęście. Najgorszy jest płacz dzieci, tych najmłodszych, są takie bezbronne i takie przestraszone. Dają dach nad głową, gotują i przytulają.



Mam nadzieję, że ten konflikt spowoduje, że my się na nowo jako naród scalimy i będziemy do wszystkich tak przyjaźnie nastawieni, jak jesteśmy teraz do uchodźców z Ukrainy.

ROBERT JUSZCZAK

• przedsiębiorca ze Skokówki

Gdy zaczął się konflikt na Ukrainie, to razem z moją małżonką i dziećmi w wieku 11 i 12 lat przygotowywaliśmy się mentalnie na to, że

Anna Marczyk
Nie robię tego dla siebie, a dla tych ludzi.

człowiek pojawi się na dzień, na dwa czy może na miesiąc. Rozmawiałem o tym ze znajomymi. Kolega, komendant ZHP i wolontariusz w punkcie informacyjnym dla uchodźców uruchomionym przez miasto zachęcił mnie, bym tam do niego zajrzał,

podzielić na kilka lokalizacji. Następnego dnia planowali ruszyć do Warszawy, gdzie ich ambasada zapewniła im schronienie. Miałem możliwość zapewnienia noclegu kilku osobom, zatelefonowałem do żony, powiedziała „tak” i pojechalismy.

Na podłodze rozłożyłem dwa dwuosobowe materace, jeden chłopak spał na kanapie, kot dostał kuwetę. Skorzystali z łazienki, z wi-fi. Jeszcze trochę rozmawialiśmy, chciałem dowiedzieć się o nich najwięcej, próbo-

cyjnym, bo pomagałem w dotarciu gości do Lipska Polesie, przyjechała pani z małym dzieckiem. Ostatecznie na nocleg wziął ją do siebie mój kolega. Gdyby tego nie zrobił, pewnie spałaby w moim domu.

ZUZANNA CAŁYNIUK

• lekarz weterynarii i doktorantka UP w Lublinie

Uważam, że w dawnych czasach zwierzęta były zapominane, pomimo swojego wielkiego wkładu w kon-

Małgorzata Kawalek
Jadę i pomagam – to była moja pierwsza myśl, gdy dowiedziałam się o wojnie

nie mogła komuś pomóc. To mógł być każdy z nas i zwierzę każdego z nas.

Wczoraj byliśmy na granicy w Zosinie. Zabraliśmy ze sobą wiadra dla koni, bo wiemy, że ludzie uciekają nie tylko ze zwierzętami domowymi, typu pies, kot

być, bo to są nasi bracia. Potrzebujemy dla przyjeżdżających zwierząt pożywienia. Będziemy wdzięczni za dostarczanie karmy w małych opakowaniach, ponieważ nie chcemy obciążać ludzi w dalszej podróży. Dodatkowo prosimy o przywożenie karmy również dla gryzoni typu chomiki, szczury, szynszyle. Zamierzam przychodzić na dworzec codziennie po pracy. Mój pies oczywiście cierpi z tego powodu, bo jest sam. Aczkolwiek nie wyobrażam sobie siebie siedzącej teraz w domu i nierobiącej tego, co potrafię najlepiej. Wiem, że nie powinniśmy ucłowiecząć zwierząt, ale ja nie wyobrażam sobie życia bez mojego psa. Gdyby coś się działo, nie zostawiłabym go samego. Wiemy jak wiele osób jest teraz samotnych. Zwierzęta, to często ich najbliżsi przyjaciele. Wypełniają cały ich świat i są towarzyszami w wędrówce przez życie.

Wielu znajomych włączyło się w pomoc. Wczoraj przyjechała moja koleżanka, która przywoziła między innymi potrzebne leki. Trzeba pamiętać, że w obecnej sytuacji zwierzęta przekraczające granice nie muszą posiadać badań na przeciwciała. Informujemy o tym przyjeżdżających, jednak często trzeba je zaszczepić przeciwko wściekliznie, która w tym momencie szerzy się w Polsce. Na miejscu przeprowadzam pierwsze badanie kliniczne i jeśli coś mnie zaniepokoi, odsyłam zwierzęta do gabinetów. Dużo zakładów leczenia zwierząt zobligowało się do pomocy pro bono, co jest fantastyczną drogą do jednoczenia się zawodowego. Wszyscy robimy dobro, co jest w tym momencie najważniejsze

ANNA SZEWC, ELWIRA ARBACZEWSKA,
EWELINA BURDA



Robert Juszczyk (w koszuli w kratę) ze swoimi gośćmi. Miałem możliwość zapewnienia noclegu kilku osobom, zatelefonowałem do żony, powiedziała „tak” i pojechalismy.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Zuzanna Całyńiuk
Nie byłabym sobą, gdybym w obecnej sytuacji nie mogła komuś pomóc

FOT. AK, EA

może nadejść moment, że przyjmimy kogoś w naszym domu.

Ale niczego nie planowaliśmy. I choć oswajaliśmy się z tą myślą, to był jednak jakiś niepokój, bo przecież chodziło o „obcych”. I nie mogliśmy mieć pewności, że ten

poobserwował. Tak zrobiłem.

Był poniedziałek, późna noc. Podjechały trzy samochody, a w nich kilkanaścioro Irańczyków, niemowlę i kot. Zacząłem z nimi rozmawiać. Najpierw mówili, że chcą nocować w jednym miejscu, byli gotowi zapłacić, ale dla tak dużej grupy niczego nie udało się znaleźć. Ostatecznie zdecydowali się

wałem zweryfikować, czy mówią prawdę, czy rzeczywiście są studentami medycyny i stomatologii z Kijowa, obejrzałem nawet ich legitymacje. Czulem, że to są porządni ludzie, ale jednocześnie jakiś niepokój był.

Rano zjedli śniadanie, namówiłem ich jeszcze, żeby obejrzel Stare Miasto w Zamościu, ok. godz. 13 wyjechali. Mam z nimi kontakt.

Czy byłbym gotowy znów przyjąć u siebie uchodźców? Teraz na pewno byłoby mi łatwiej, ale zdaję się na los. We wtorek wieczorem, gdy byłem w punkcie informa-

flikty. Niegdyś konie miały ogromny wpływ podczas wielkich wojen. Teraz zwierzęta są naszymi przyjaciółmi, członkami rodzin. Wiele osób z Ukrainy ucieka z kraju właśnie ze zwierzętami, dlatego trzeba im nieść pomoc. Całe moje życie to zwierzęta, ponieważ od 20 lat jeżdżę konno i jestem lekarzem weterynarii. Nie byłabym sobą, gdybym w obecnej sytuacji

czy drobne ssaki. Dostałam informację o mężczyźnie, który szedł ze Lwowa pieszo do granicy właśnie z końmi.

To jest mój wolny czas i myślę, że to jest to, co musimy teraz wszyscy zrobić.

Każdy, kto ma wiedzę, umiejętności albo ręce do pracy powinien tutaj



Takie obrazy z

Siódmy dzień wojny w Ukrainie. Rosjanie zajęli Chersoń, zbombardowali Kij

Piotr Michalski

Punkt recepcyjny w Chełmie mieści się w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Co jakiś czas przyjeżdża duży autobus, częściej strażacka lub policyjna furgonetka. Wysypują się uchodźcy. Na recepcji zaczyna się „młyn”. W pozornym chaosie widać jednak organizację. W tłumie są dobrze oznaczeni tłumacze, obsługa. Gdy nasi goście już usiądą, po dośłownie chwili podchodzi wolontariusz z talerzem pełnym kanapek. Dorosli biorą z pewną obawą, upewniając się, że to „bezkosztowna dopomoga”. Dzieci trzeba dłużej namawiać bo wolą się bawić

Tupot małych stóp

Dziewczynka biegnie z maskotką. Chłopiec pędzi chodzikiem, odpychając się nogami. Dziewczynka skacze na piłce. Chłopiec się rozpędza, a potem wykonuje efektowny ślizg na kolanach. Nieco starsze dzieci szukają odrobiny ciszy, a gdy już ją znajdują, klikają lub rozmawiają przez smartfony.

Kira ma 14 lat. Przyjechała z Żytomierza. – Mam kontakt z koleżankami z klasy.

Dziś pisały mi, że noc była straszna. Spędziły ją w piwnicach chroniąc się przed ostrzałem miasta.

Bardzo się o nie martwię, bo wiele z nich zostało w mieście – opowiada ze smutkiem w głosie.

– Pomóż mi znaleźć youtube – słyszę dziecięcy głos za plecami. Odwracam się. Z wysokości metr-osiemdziesiąt widzę mówiącą do mnie małą dziewczynkę. Patrzę na ekran laptopa. Potwierdzam obserwację na obrazie wyświetlanym przez rzutnik i truchleję. „Najnowsze doniesienia z wojny w Ukrainie” – krzyczy biały napis nałożony na zdjęcie zrujnowanego budynku. Po chwili 10-Sofija z nowo poznanymi koleżankami ogląda bajki. Trzy dni temu wyjechała z babcią i mamą z Dnietropietrowska. Chodziła do czwartej klasy, i jak mówi, uczyła się tak sobie. Teraz zrobiła sobie przerwę w bieganiu pomiędzy łóżkami rozstawionymi w hali chełmskiego MOSiRu.

– O godzinie 16 w chełmskim punkcie recepcyjnym było około 30 dzieci – mówi Sylwia, wolontariuszka w mundurze z białoczer-

woną flagą na ramieniu. – „Okolo”, bowiem są bardzo ruchliwe, i trochę trudno je policzyć – uśmiecha się.

To są prawdopodobnie ostatnie chwile względnej ciszy. – Dostaliśmy informację, że do Chełma zbliża się pociąg. Szesnaście wagonów pełnych uchodźców. Teraz będzie „młyn”... – mówi również umundurowany wolontariusz. Atmosfera staje się nieco napięta. Wszyscy znacząco przyspieszają wypełnianie czynności.

Teraz to jest tutaj spokój...

Przejsie graniczne w Dorohusku. Jest ciemno. W „tą” stronę ruch jest raczej umiarkowany, choć nie bardzo wiadomo, jakich trzymać się standardów. W „tamtą” stronę ruchu praktycznie nie ma. Pomiędzy przyjezdnymi krzątają się wolontariusze starający się zorganizować transport do punktów w Dorohusku i Chełmie. Nieco dalej stoi koksownik. Z jego ciepła korzysta parę osób. Kilkoro maluchów gania się wypełniając otoczenie radosnym śmiechem. Kobieta rozwiesza chwilowo wolne koce na barierze przy chodniku.

Wielki biały autokar zatrzymuje się tuż za szlabanem. Wysiąda kilka osób,

otwierają się luki bagażowe. Walizki, dziecięcy wózek, jakieś torby... Do autokaru podchodzą mężczyźni z pudełkami. Wsiadają przez przednie drzwi i powoli przemieszczają się ku końcowi pojazdu. Po jakimś czasie wysiadają, a autokar odjeżdża w dalszą trasę.

– Skończyliśmy. Teraz mamy przerwę na papierosa i możemy chwilę porozmawiać – mówi Wojtek. Dawid

zaś dodaje: – Ja rozdawałem soczki, a kolega batoniki.

– Od czterech dni znowu palę

– przyznaje się Wojtek. – Gdy o trzeciej nad ranem zobaczyłem zmarznięte dzieciaki wysiadające z busa, takiego na dziewięć osób. Ich było tam ze dwadzieścia. Ale to jeszcze nic. Do tego busa była doczepiona przyczepka, taka przedłużona,

z plandeką. I z niej wysiadło ze czterdzieści osób. Chwilę po tym poszedłem po papierosy. Takie obrazy zostają w głowie.

– Tu trzeba być aktywnym – mówi Dawid. – Wchodzimy do autokaru z napojami i słodyczami. Od razu głośno mówimy, że to za darmo. Niech się śmiało częstują. Naszą nagrodą jest uśmiech. To wspaniałe, wzruszające uczucie gdy widzę uśmiech





FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ostają w głowie

ów, Charków, Żytomierz. Do Polski dotarło już blisko pół miliona uchodźców

na twarzy dziecka wcinającego batonik – podsumowuje ciepło się uśmiechając.

Darmowy market pod chmurką

Punkt recepcyjny w Dorohusku jest oddalony o niecałe 4 km od przejścia granicznego. W ładnym pałacyku są sale sypialne, punkt rejestracyjny, poczekalnie, punkt pomocy medycznej. Są gorące napoje, kanapki, zabawki

dla dzieci, kolorowanki. Panuje spory gwar. Strażackie busy dowożą uchodźców. Po lewej stronie drogi dojazdowej do punktu ulokował się darmowy market z minibarem.

– To tak nie działa, że będziesz tu sobie z nami gadał – mówi z uśmiechem wolontariuszka. – Najpierw herbatka i dopiero możemy porozmawiać. – Jestem tu czwarty dzień. Trochę mało śpiam,

ale to bez znaczenia – bagatelizuje podając mi kubek. – Ej, panowie, no jak już tutaj siedzicie, to się przydadcie do czegoś! Poukladać mi tu baterie i ciasteczka! – pokrzykuje na kolegów szefowa minibaru.

Oleg jedzie do Kowla. Wolontariusze z Caritasu wybierają potrzebne rzeczy. – Potrzebujesz maseczek i płynów dezynfekcyjnych? – słychać głos wolon-

tariusza dobiegający gdzieś z wnętrza marketu. – Zapakuj mi busa wszystkim, co potrzebne, a potrzebne jest wszystko. Wziąłem sporo żywności z Chełma, tu jeszcze dobiore. Chleb, konserwy, środki medyczne. Kursuję 2-3 razy dziennie. Jak się uda. Teraz odpoczywam, a chłopaki pakują. Gdy skończą, jadę do siebie. Nie spodziewałem się, że tak bardzo będziecie nam pomagać. Naprawdę. Bardzo wam za to dziękuję – Oleg kończy herbatę i rozmowę. Po chwili jego bus mruga

czerwonymi lampkami niknąc w mroku.

Przychodzą też kobiety, które za chwilę wyruszają w głąb Polski. Potrzebują trochę zimnego prowiantu, środków higieny osobistej, wody, ale w małych butelkach. Wolontariusze uwijają się w ciemnościach świecąc sobie lampkami czołowymi lub smartfonami. Po kilku chwilach wszystko jest zapakowane w torby.

Market jest dobrze zaopatrzony: trochę butów, zabawki, podpaski, chusteczki higieniczne, pieluchy

jednorazowe, mydła i żele do mycia ciała, mleko w proszku, zupki w pudełkach, pieczywo, i co tam jeszcze – wszystko ułożone z jakimś ładem i sensem w kartonowych regałach podzielonych na sektory wąskimi ścieżkami.

W Dorohusku jest głęboka noc. Market ciągle działa. Strażacy dowożą uchodźców. Kalendarz pokazuje siódmy dzień wojny w Ukrainie. Siódmy za chwilę zmieni się w ósmy. Media donoszą, że z Ukrainy uciekło już blisko milion osób.



Mgła wojny w sferze infor

Rosja napadła na Ukrainę. Wojska Putina niszczą ukraińskie miasta, a jego aparat propagandowy także ruszył do ataku. Jak z tym walczyć? O tym rozmawiamy z Małgorzatą Fraser, starszą redaktorką serwisu cyberdefence24.pl, specjalistką od cyberbezpieczeństwa.

Krzysztof Kurasiewicz

• Kto wygrywa wojnę informacyjną pomiędzy Ukrainą a Rosją?

– Obecnie wydaje się, że tę wojnę zdecydowanie wygrywa Ukraina. Po pierwsze, jako świat mamy świadomość operacji informacyjnych realizowanych przez Kreml. One nie są realizowane tylko w związku z inwazją, one są codziennością, w której od lat funkcjonujemy.

Operacje informacyjne Kremla toczą się przecież, zarówno w związku z wojną na Ukrainie, która wcale nie trwa od ubiegłego czwartku, tylko trwa od ośmiu lat, jak i są po prostu zwykłym sposobem realizowania przez Rosję swoich celów politycznych. Są też zapisane w rosyjskiej doktrynie. To jest coś, z czym się stykaliśmy już znacznie wcześniej, w czasach Zimnej Wojny, mając jedynie do czynienia z innymi środkami przekazu.

Natomiast Ukraina doskonale sobie radzi w sferze „propagandowej”, w sferze komunikacji w internecie. Prezydent Wołodymyr Zełenski buduje umiejętnie swój obraz jako męża stanu, którym stał się w zasadzie z dnia na dzień, urastając do roli bohatera narodowego, który broni swojego kraju razem z merem Kijowa Witalijem Kliczko. Prezentują się oni naprawdę doskonale.

Sila kontrargumentów względem rosyjskiej propagandy, której oczywiście jest ogromnie dużo, która ma bardzo wyszukane, niekiedy skomplikowane metody oddziaływania na swoje audyencje i na naszą psychikę, jest bardzo duża.

Powiedziałabym, że obecnie ta szala zwycięstwa, mimo całego aparatu propagandowego Rosji, przechyla się na korzyść Ukrainy. Cały świat jest z Ukrainą, cały świat patrzy na bohaterską walkę ukraińskich chłopaków. Cały świat podaje sobie zdjęcia poległego inżyniera Witalija Skakuna, który poszedł wysadzić most, żeby nie przejechała rosyjska kolumna. Nie dało się tego mostu wysadzić zdalnie, więc on powiedział przez krótkofalówkę, że idzie to zrobić i zginął. Sama te zdjęcia podawałam, one obieły świat i myślę, że bardzo wielu ludzi płakało ze wzruszenia, oglądając te obrazy.

• Wołodymyr Zełenski, zanim został prezydentem, był aktorem i komikiem, osobą obeznaną z mediami. Do tego zdaje sobie sprawę z tego, jak

ważne są codzienne wystąpienia i zwracanie się do narodu. W jednym z opracowań czytałem, że określa się go jako osobę konkretną, wiedzącą, czego chce i taką, która potrafi odpowiedzieć w błyskotliwy sposób. To medialne doświadczenie mu teraz pomaga?

– Na pewno to procentuje. Bylibyśmy głupcami, gdybyśmy powiedzieli, że nie.

On jest świetnie przygotowany, pewien swojej komunikacji. On doskonale wie, co mówi, to jest mądry człowiek. Dodatkowo, jest bardzo naturalny w tym, co robi.

Było to słychać w tym przemówieniu, gdzie popłakała się tłumaczka czy tłumacz europejski. Zełenski powiedział: „Ja teraz do was mówię, bo akurat do nas nie strzelają i mam trochę czasu”. To jest przekaz tak naturalny, wyjęty z jakiegokolwiek reżyserii, że on musi chwytać za serce. To jest ogromny jego atut. To przygotowanie, które on posiada, świadomość samego siebie, świadomość swojej własnej inteligencji. Ja myślę, że to jest człowiek, który doskonale rozumie położenie, w którym się znalazł. Władza nie odkleiła go od rzeczywistości. Polityka, którą przez ostatnie lata prowadził, była ukierunkowana na interes swojego państwa, nie na robienie medialnej zadymki wokół siebie, tak jak to mamy do czynienia w przypadku niektórych. Jest to człowiek, który sobie w tej sytuacji świetnie radzi, wykorzystując te atuty na rzecz siebie i swojego kraju.

• Czy Ukraińcy, ale i społeczność międzynarodowa, poszukują teraz bohaterów na Ukrainie? Mam tutaj na myśli historię wspomnianego przez panią inżyniera, „Ducha Kijowa” – pilota myśliwców czy kobietę, która krzyczała na rosyjskiego żołnierza. Wszystkie takie opowieści bardzo szybko rozchodzą się po internecie.

– Jesteśmy w sytuacji wojny, gdzie mamy walkę Dawida z Goliatem. Bardzo często ta figura jest wykorzystywana i ona jest słuszna, bo popatrzymy, co się dzieje. Rosja jest doskonale wyposażona technicznie, to jest doskonała armia, ma doskonały sprzęt, to są też mity o taktykach Władimira Putina, którymi on – rzekomo – jest w stanie „zakasować” cały świat. Naprzeciwko stoi Ukraina, która na pewno w ciągu ostatnich lat się dobroiła, na pewno jej stan się poprawił pod kątem wojskowości i tego, co ona ma, ale



nie można tego porównywać w żaden sposób z Rosją i nie można tego przeciwstawiać jako równej siły militarnej, bo to jest absurd.

W takiej sytuacji te historie, jak ta o „Duchu Kijowa”, która jest w zasadzie moją ulubioną historią, bo to jest piękny samolot, to jest absolutnie piękne nagranie z symulatora lotów. Jak się okazało, „Duch Kijowa” jest nagraniem z komputerowego symulatora lotów, z gry komputerowej, doskonale zrobionej. Czy właśnie obrońcy z Wyspy Węży, gdzie to jest ta retoryka, która wzbudza wolę walki i podtrzymuje morale. To legenda, która będzie latami powtarzana o tej wojnie i ona się wydarzyła w pierwszych dniach tej wojny.

Ukraina potrzebuje budować morale swoich żołnierzy, swoich obywateli, bo obywatele są żołnierzami, kraj ma obronę obywatelską.

Zełenski sformował też legion cudzoziemski i broni się przed tym „niedźwiedziem” wszelkimi siłami. Narracja to jest ogromna siła, jest w stanie dać dużo więcej energii do walki niż jakiegokolwiek formalne ustalenia i rozkazy, bo ona wzbudza miłość do swojego kraju, wolę walki, chęć obrony swoich najbliższych i mówi, że Ukraina to my. To są nasze historie, nasi ludzie, za to walczymy. W ten sposób buduje się jedność narodu. Proszę zobaczyć – wszystkie spory polityczne, waśnie, zniknęły tam. Nikt się nie przerzuca jakimikolwiek kwestiami wewnętrznymi. Na to wszystko będzie czas później, jak wyjdziemy zwycięsko i ocalimy naszą państwowość, naszą zdolność funkcjonowania i prawo do życia. Teraz ma być jedność, narodowa mitologia i zwycięstwo – symboliczne i faktyczne.

• Skoro mówimy

Charków po kolejnym ostrzale rosyjskimi rakietami

FOT. ДСНС УКРАЇНИ, МИНІСТЕРСТВО ОБОРОНЫ УКРАЇНЫ

o Ukrainie, która odrobiła pracę domową z komunikacji, to co z Rosją? Mówi się o wystąpieniach Władimira Putina nagranych na każdą okazję, o gazecie propagandowej, która ogłaszała już sukces po dwóch dniach inwazji. Czy do kogoś jeszcze trafia taki przekaz?

– Trafia, dlatego że rozmowa na temat przemówień Putina i rosyjskiej gazety nie ma sensu. Problemem jest przede wszystkim to, co Rosja robi w mediach społecznościowych na Zachodzie. W ostatnich dniach w Polsce pojawiła się taka narracja, że Polacy to rasiści, którzy na granicach



Powiedziałabym, że obecnie ta szala zwycięstwa, mimo całego aparatu propagandowego Rosji, przechyla się na korzyść Ukrainy. Cały świat jest z Ukrainą, cały świat patrzy na bohaterską walkę ukraińskich chłopaków – mówi Małgorzata Fraser

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

wstrzymują czarnoskórych uchodźców, nie pozwalają się przedostać im przez granicę. Oczywiście wrócili obrazy z sierpnia, z kryzysu na granicy polsko-białoruskiej. Ja, opisując ten kryzys i zestawiając go z tą wojną, którą teraz mamy, dostałam całe mnóstwo „hejtu” i również zostałam okrzyknięta rasistką.

To jest narracja, która przyszła do nas z Zachodu.

Wszystkie zachodnie media to powtarzają i odparcie tych ataków jest bardzo trudne. To jest właśnie skuteczność rosyjskiej propagandy.

Jaki jest jej cel? Podział społeczeństwa.

Proszę zobaczyć, jak bardzo byliśmy zjednoczeni w pierwszych dniach inwazji, tak do soboty, bo ta narracja dotarła do nas w sobotę i niedzielę. Na początku był wielki zryw, my pomożemy Ukrainie, wszyscy organizujemy zbiórki i transport tych ludzi w głąb naszego kraju, aż tu nagle się okazało, że trzeba jednak się ze sobą nawzajem kłócić. Jedni wyzywają drugich od rasistów i ludzi bez serca, inni optują za tym, żeby wpuszczać każdego, bez jakiegokolwiek weryfikacji. Wróciliśmy do starego, dobrego tematu podziałów pomiędzy Polakami. To jest bardzo skuteczne.

A kto podał tę narrację? „New York Times”, BBC – zachodnie media podkreślały to, jak bardzo rasistowscy są Polacy. Nikt nie ma wystarczających kompetencji, żeby na bieżąco to wszystko weryfikować i kłamstwem będzie, jeżeli powie, że ma. Rosja ma zdolność „wypluwania” z siebie tak wielu różnych tematów, na które trzeba reagować, że nikt nie jest w stanie tego ogarnąć w czasie rzeczywistym.

W tym momencie, jeżeli jakiś redaktor, siedzący w Londynie czy w Nowym Jorku, zobaczy doniesienia o tym, że Polacy to rasiści... On może siedzieć w newsroomie, w którym do tej pory inaczej funkcjonował, to może być jego pierwsza wojna w doświadczeniu zawodowym i on nie będzie umiał tego zweryfikować. On nie będzie się wdawał w niuanse tego, co było w sierpniu na polskiej granicy, bo może tego nawet nie wiedzieć. To może być pierwszy news z Polski, z jakim on się zetknął i oczywiście, że te obrazy, gdy mamy ludzi, którzy twierdzą, że polscy pogranicznicy ich biją i grożą bronią, to takiego człowieka chwyta za serce i traktuje to wiarygodnie. Bo jak ktoś się nagrał na wideo, to nie kłamie – jest takie założenie.

Okazuje się, że trzeba do tych gazet pisać, że rozpowszechniają fake newsy. Są na szczęście w Polsce ludzie, którzy się tym zajmują, z inicjatyw obywatelskich. To działa. Oni publikują sprostowania, zamieszczają inne nagrania i zdejmują te dezinformujące treści ze stron i to jest sukces.

• Jaka w takim razie powinna być rola tych mediów, które są blisko granicy z Ukrainą? Powinny współpracować z tymi „wielkimi” tytułami?

– O tym chciałam powiedzieć, że to, co mi przychodzi do głowy, jako remedium, które mogłoby sprawić, że się trochę tego problemu pozbedziemy i ograniczymy sukcesy Putina w tej sferze.

Putin nie odnosi ich na poziomie światowej opinii publicznej, ale ma zdolność rozbijania nas lokalnie, dzielenia Polaków, wpływania na to, jak jest postrzegany nasz kraj. Nasz kraj robi kolosalnie dużo, jeżeli chodzi o ten kryzys – chodzi o pomoc

Informacyjnej

alczą Ukraińcy i jak my się możemy przed tym
twa, operacji informacyjnych i prywatności



*Chociaż nie byłabym
tak daleka w ocenach
jak niektórzy
analitycy, twierdzący,
że dzięki temu dojdzie
do jakiegoś przewrotu.*

Myślę, że do przewrotu nie dojdzie. Wykluczenie tylko niektórych banków i objęcie ich sankcjami to jest za mało. Myślę, że ostatecznie przejdzie się do trybu „business as usual”, tylko trochę na to poczekamy. Protesty społeczne w Rosji, sprzeciw społeczeństwa wobec polityki Kremla, jak wiemy doskonale, nic nie znaczą.

• **Jak w takim razie odnaleźć się w tym chaosie informacyjnym?**

– Przede wszystkim trzeba wyłączyć emocje. To jest to, o czym ja nieustannie piszę w artykułach i w mediach społecznościowych. Doradzam osobom, które chcą być na bieżąco z tym konfliktem, żeby wyłączyły emocje i kierowały się sprawdzonymi źródłami. Sprawdzone źródła to są, niestety – żyjąc w epoce internetu musimy to przyznać – nadal renomowane, stare media. Jeżeli chcemy wiarygodnej informacji, to sięgnijmy do radia, gazety, dużego serwisu informacyjnego, który ma dobrą, ustaloną reputację, który może być połączony z radiem, bądź gazetą. Będziemy pewni, że mamy wiarygodne dane.

*Nie jest prawdą, że
ten konflikt da się
relacjonować w czasie
rzeczywistym.*

Nikt nie ma takich zasobów, właśnie ze względu na wojnę informacyjną, która trwa. Odwołując się tutaj do Karla von Clausewitza, mamy „mgłę wojny”. To jest sytuacja, w której tak naprawdę nie wiemy, na czym stoimy, bo zarówno strona ukraińska, jak i strona rosyjska, uprawiają swoją propagandę. Widzieliśmy, co się stało z Wyspą Węży. Na początku świat pokłonił się bohaterom, którzy wysłali Rosjan, tam gdzie ich wysłali, po czym wszyscy zginęli. Jak się okazało, ci obrońcy na szczęście żyją. Ta informacja obiegnęła świat i to dowodzi tego, że ta „mgła wojny” wróciła i przykrywa świat bardzo szczególnie.

• **Czy takie informacje docierają w ogóle do samych Rosjan?**

– Smsy, które zostały ostatnio zaprezentowane na ONZ, dowodzą, że nie. Mamy tam sytuację Aloszy, żołnierza, którzy rzekomo pojechał na ćwiczenia, a okazało się, że znalazł się na Ukrainie, ma zabijać cywili i jest przerażony, o czym pisze swojej mamie.

W oryginale te smsy są po prostu przerażające i pokazują również skalę okrucieństwa Putina wobec własnego narodu. To oznacza, że mamy młodych chłopaków, którzy po prostu nie wiedzieli, gdzie jadą, co się stanie i w czym mają uczestniczyć. Myślę, że Rosjanie są podzieleni.

Mamy tak naprawdę dwie Rosje: Rosję Putina i Rosję, która jest opozycyjna, względem zarówno tego konfliktu, jak i tej polityki. Oni zdają sobie sprawę z tego, co ich czeka gospodarczo i ten sprzeciw będzie narastał.



FOT. PIXABAY

Bojkot ma sens

Konsument może mieć poczucie, że jeżeli nie jest w stanie bezpośrednio przeszkodzić działaniom wojennym, to może działać w inny sposób – przekonuje dr Syrgiusz Kuczyński z Katedry Metod Badawczych Zarządzania UMCS w Lublinie

Sławomir Skomra

• **Zacznijmy od makroekonomii, czyli międzynarodowych sankcji nakładanych na Rosję i Białoruś. Zachodni przywódcy ostrzegają, że uderzą także w obywateli ich krajów. To nieuniknione, ale z jakimi konsekwencjami musimy liczyć się w Polsce?**

– Przede wszystkim spodziewam się podwyżek cen paliw. Niestety: faktycznie wszelkie ograniczenia uderzają nie tylko na kraje, na które zostają nałożone sankcje, ale także w te, które je zarządzają. Te skutki są oczywiście mniejsze i mniej dotkliwe, ale jednak są.

W naszym przypadku nie można zrezygnować z dostaw rosyjskiej ropy. Co do gazu to nasza sytuacja jest lepsza. Bardzo mnie cieszy, że odpowiednio wcześniej Polska i Litwa zaczęły się uniezależniać od dostaw gazu z Rosji. To pozwoli nam w pewnym stopniu złagodzić skutki sankcji.

• **Z paliwem gorzej, bo 2/3 ropy przetwarzanej w polskich rafineriach pochodzi z Rosji. A inne produkty? Czego zabraknie nam z Rosji i Białorusi?**

– Niczego, czego nie możemy łatwo zastąpić. Jeśli chodzi o inne towary, to te kraje nie są dla nas jakimiś znaczącymi importerami. Rosja sprzedaje nam raczej produkty ropopochodne

używane w przemyśle paliwowym i chemicznym.

• **Sami jednak rezygnujemy z kupowania rosyjskich i białoruskich produktów. Kolejne sieci wycofują je ze sprzedaży.**

– I okazuje się, że nie jest ich na półkach mało. Tylko w sieci Rossmann doliczono się ponad 100 kosmetyków. Niektórych sam używałem. Urodziłem się we wschodniej części Ukrainy, gdzie mówiło się po rosyjsku i jestem do wielu produktów przyzwyczajony. Mimo to w pełni popieram ten bojkot.

Ostatnio moje dzieci kupiły białoruski kwas licki. Mamy dylemat, czy go wypić. Na razie go nie otworzyliśmy. Nie przeszedłby mi przez gardło.

• **Ale chyba bojkot nie przyniesie wielkiego ekonomicznego skutku?**

– Może przynieść. Na naszym rynku można kupić rosyjskie gry komputerowe, opony, oprogramowanie. Mało kto wie, że sieć dyskontów Mer należy do rosyjskiego oligarchy. Sprzedaje się tam produkty polskie, czeskie, niemieckie, rosyjskie. Kiedy Polacy w ogóle przestaną tam kupować, to jednak uderzy to w rosyjski biznes.

• **Jak mocno?**

– Trudno to ocenić, ale na pewno nie stanie się to z dnia na dzień. Na skutki trzeba będzie poczekać.

*Być może jakiś
pracownik rosyjskiej
fabryki produkującej
mydło czy dezodorant,
gdy po jakimś czasie
straci pracę, zacznie
zastanawiać się
dlaczego tak się stało?*

Władze rosyjskie oczywiście zaczną tłumaczyć, że to przez kraje na zachodzie, które Rosji nie lubią.

Nie wiem, czy pan wie, ale w Rosji regularnie jest sporządzana lista państw, gdzie panuje rusofobia. Zawsze w czołówce jest Polska.

Taki bojkot, sankcje mogą przynieść skutek. Sami to poczuliśmy, gdy Rosja zamknęła rynek na nasze produkty. Wtedy udało nam się znaleźć innych partnerów biznesowych, ale Rosji będzie o to trudniej. Trzeba też pamiętać, że rynek rosyjski nie jest wcale tak duży i chłonny. To jest ubogie społeczeństwo i oprócz kilku bogatych miast rynek nie jest zasobny.

*Rosyjskim firmom
trudno będzie, w ich
kraju, sprzedać
wszystko co
wyprodukują.*

Rosjanie te sankcje i bojkot odczują. Zwłaszcza oligarchowie, którzy nie będą mogli latać na zakupy do Francji czy Włoch i nie będą

mogli posyłać dzieci do zagranicznych szkół.

• **Bunt oligarchów może doprowadzić do zmian w Rosji? Jeśli nie obalenia Władymira Putina, to do zmiany jego polityki?**

– Trudno sobie wyobrazić jakiegoś biznesmena, który przyjdzie do prezydenta i powie: Władymir, przez ciebie straciłem 2 miliony. Zrób coś.

Ale kiedy rosyjskie firmy zaczną tracić pieniądze, to odbije się to na gospodarce kraju. Do tego trzeba dodać wyprowadzanie kapitału transferując go przez na przykład Chinę. Rosjanie zmiany odczują. Tak jak ostatnio ich grupa w Egipcie, która nagle nie mogła wypłacić pieniędzy z bankomatów. Nie mogli sobie nic kupić, nawet biletów na podróż do domu. W takich przypadkach zostaje pójście pod meczet i prośenie o datki. W takich przypadkach Rosjanie zaczną stawiać pytanie, dlaczego tak się dzieje?

Jeśli chodzi o bojkot w Polsce, to jest jeszcze aspekt społeczny, psychologiczny.

– Tak. Odmawiając kupna rosyjskich produktów można w jakiś sposób przyczynić się do ograniczenia wspierania finansowego armii. Konsument może mieć poczucie, że jeżeli nie jest w stanie bezpośrednio przeszkodzić działaniom wojennym, to może działać w inny sposób.

Sławomir Skomra

Komik, który wygrał „Taniec z gwiazdami” a w serialu grał nauczyciela historii, który nagle został prezydentem kraju, dziś stoi na czele narodu opierającego się rosyjsko-białoruskiej inwazji. Wołodymyr Zełenski jeszcze niedawno był określany jako „prorosyjski”, a jego start w wyborach odebrano jako kolejny żart.

Chodzi w ubraniach moro, ma na sobie kamizelkę kuloodporną, odwiedza wojskowe posterunki i wszystko relacjonuje w internecie.

Wołodymyr Zełenski robi wszystko, żeby o wojnie na Ukrainie dowiedział się świat, a jego zdjęcia zestawiane są z wizerunkiem Putina.

Jeszcze kilka lat temu nie zapowiadało, że Zełenski zostanie prezydentem ogarniętego wojną kraju.

Gwiazda TV

Urodził się w 1978 roku w Krzywym Rogu. To duże – ponad 600-tysięczne – miasto w centralnej Ukrainie. Pochodzi z rodziny żydowskiej. Ojciec Wołodymyra był profesorem, specjalistą od cybernetyki. Syn poszedł w inną stronę: studiował prawo, ale bardziej pociągała go scena.

Został kabareciarzem. – Clownem – mówi nam dr Janusz Kowalski z Centrum Europy Wschodniej UMCS w Lublinie.

Sławę Zełenski zyskał dzięki telewizji. Gwiazdą stał się, gdy zaczął grać w serialu „Sługa narodu”. To satyryczna opowieść o nauczycielu historii, który przez przypadek został prezydentem kraju. Program puszczala szalenie popularna stacja, a Zełenski pлавił się w powszechnym uwielbieniu.

Żartowniś uwiódł widzów i kiedy Wołodymyr Zełenski ogłosił swoją kandydaturę na prezydenta – a stało się to w sylwestrową noc 2018 r. – to wyglądało to na kolejny dowcip.

Ale on miał plan i nie chodziło mu o jeszcze większą popularność. Jeszcze rok wcześniej jego koledzy z kabaretu założyli partię Sługa Narodu, ale nikt jej nie traktował poważnie.

Aż do pierwszych sondaży i kampanii wyborczej.

Dwie tury

Żeby wygrać, a wygrał, Wołodymyr Zełenski musiał pokonać Petra Poroszenkę, urzędującego wtedy prezydenta. Musiał pokonać także popularną Julię Tymoszenko. To byli poważni, polityczni zawodnicy, a mimo to już pierwsze sondaże dawały mu 10 proc. poparcia. Za mało na zwycięstwo, ale na tyle dużo, żeby z aktora stać się politykiem.

Wybory w 2019 roku to był czas zmęczenia. Po przejęciu przez Rosjan Krymu i ataku na Donbas kraj był w kiepskiej kondycji – pod niemal każdym względem.



Prezydent Wołodymyr Zełenski w Kijowie
FOT. FANPAEG ZELENSKI TWITTER

Prezydent

Kiedy Wołodymyrowi Zełenskiemu Amerykanie zaproponowali ewakuację, odpowiedział: Potrzebuję amunicji, a nie podwózki

Pieniądze szły na wojnę, ginęli ludzie, gospodarka dołowała, co rusz budziły się nacjonalistyczne demony i dzikie marzenia o niepodległości niektórych republik. Kto chciałby tym wszystkim rządzić?

Zełenski chciał.

Wołodymyr Zełenski w drugiej turze wyborów pokonał Poroszenkę. Zdobył prawie 73 procent głosów.

– Wysokie zwycięstwo Zełenskiego wynikało z poparcia wyborców rozczarowanych polityką Poroszenki. I choć kończący swą kadencję prezydent przeprowadził korzystne reformy to jednak nie zrealizował wielu punktów swojego programu „Żyć po nowemu”, w którym zapowiadał między innymi reset organów władzy, zakończenie działań wojennych, reintegrację okupowanych przez Rosję

terytoriów oraz przeprowadzenie skutecznych działań antykorupcyjnych. Nie ulega wątpliwości, że także Zełenski jako prezydent nie będzie w stanie zrealizować swoich obietnic i zaspokoić rozbudzonych w kampanii wyborczej oczekiwań mieszkańców Ukrainy – pisał w powyborczej analizie dr Kowalski i tłumaczył, w czym tkwił problem: – Problemem głowy państwa będzie znalezienie wspólnego mianownika dla oczekiwań wyborców, spośród których część pragnie kontynuowania polityki prozachodniej, a część odnowienia relacji z Rosją, część elektoratu liczy na przeprowadzenie dogłębnych reform, a część jest im przeciwna. Najważniejsze, ale i niemożliwe do zrealizowania, jest jednak oczekiwanie realnego podniesienia poziomu życia. Dlatego wątpliwe jest przedstawienie racjonalnego programu działań oraz powstania stabilnej siły politycznej skupionej wokół głowy państwa.

Te wskazane problemy okazały się trafione. Zełenski co prawda miał wizerunek osoby potrafiącej rozmawiać z ludźmi, kontaktowej, ale nie zawsze był tak kochany jak dziś. Wiele osób – wyborców – miało poważne zastrzeżenia.

Poroszenko kreował się jako patriota mówiący po ukraińsku. Zełenski określany był często jako polityk prorosyjski, który nawet mówi po rosyjsku. Do tego jeszcze trzeba dodać żydowskie pochodzenie, co nie każdemu się podobało.

– W wielu patriotycznych domach mówi się po rosyjsku – tłumaczy nam dr Kowalski i opowiada, jak w 2014 roku był w Donbasie. – Tam spotkałem członka Prawego Sektora (proukraińska formacja). Mówiłem do niego po ukraińsku, a od odpowiadał mi po rosyjsku. Prosiłem, aby mówił po ukraińsku, ale on odpowiedział, że rozumie ukraiński, ale nie potrafi w nim mówić. Można mówić po rosyjsku i być ukraińskim

patriotą – mówi ekspert i ocenia. – W mojej ocenie Zełenski nigdy nie był politykiem prorosyjskim.

Polityka

Wyszło to na jaw stosunkowo szybko. Już w kampanii Zełenski mówił, że Krym należy do Ukrainy i chciał zakończyć wojnę w Donbasie. Chciał zbliżenia kraju do NATO, bo w tym sojuszu widział gwarancję bezpieczeństwa. Chciał też walczyć z korupcją i ograniczyć rolę oligarchów w państwie.

Jednak część ruchów jakie wykonywał, wcale mu popularności nie przysparzało. Kiedy kilka lat temu pojechał do Kijowa słysząc było głosy, że prezydent wojuje z merem miasta, Witalijem Kliczko i że chce wsadzać do więzień polityków. Ukraińcy opowiadali wtedy że chodziło o plan zniesienia immunitetu dla posłów. Podejrzewano, że szybko będzie można aresztować przeciwników politycznych. Oczywiście przeciwników Zełenskiego.

Kłopotem Zełenskiego był też jego związek z Ihorem Kołomojskim. To bogacz, właściciel stacji, która nadawała serial o nauczycielu-prezydencie. Mówiono, że to właśnie Kołomojski będzie rządził państwem z tylnego fotelu.

– Zełenski może starać się pozbyć przyklejonej mu przez rywala łatki „marionetki Kołomojskiego”. Dlatego niewykluczone są jego próby zademonstrowania niezależności od swojego promotora, ale przez dłuższy czas pozostaną one jedynie przekazem werbalnym – analizował w 2019 r. ekspert z UMCS i miał rację.

Wołodymyr Zełenski niemal natychmiast po objęciu władzy rozwiązał parlament. Niektórzy mówili, że porządkuje kraj. Inni, że go destabilizuje. Ale on wykorzystał popularność i Sługa Narodu w lipcu 2019 r. wygrał wybory parlamentarne.

Partia miała w ręku prezydenta, premiera, rząd, Służbę Bezpieczeństwa, prokuraturę. Nikt wcześniej w tym kraju tego nie osiągnął.

Wojna

Kiedy zaogniała się sytuacja z Rosją i coraz więcej osób obawiało się wojny, prezydent próbował zaangażować świat w sprawę Ukrainy.

Zaraz przed rosyjskim atakiem Zełenski apelował o zatrzymanie Putina. Wzywał do sankcji. Na konferencję do Monachium, gdzie wygłosił przemówienie, pojechał mimo ostrzeżeń CIA, że wojna jest u progu. Prezydent zdążył wrócić do Kijowa, a dziś nawet jego przeciwnicy są pod wrażeniem postawy prezydenta.

– Widać że się zmienia, że przestaje być clownem było widać już w kampanii wyborczej – mówi nam dr Kowalski.

Kiedy Amerykanie Wołodymyrowi Zełenskiemu zaproponowali ewakuację, odpowiedział:

Potrzebuję amunicji, a nie podwózki.

Jak nam mówi ekspert z UMCS, Wołodymyr Zełenski nie wyjedzie. Może się ukryć w bunkrze, ale zostanie w Kijowie. Nawet jeśli wejdą do niego Rosjanie. Ale powiedzmy wprost: zdobycie 3-milionowego miasta nie będzie proste.

Putin dobrze wie, że zlikwidowanie prezydenta jest kluczem do zdobycia Ukrainy. Śmierć przywódcy pozwoli przejąć Rosjanom władzę w kraju. Dlatego Putin wysłał do Kijowa 400 najemników z Grupy Wagnera. To wyszkoleni zabójcy mający polować na najważniejszych, ukraińskich polityków.

Jak na razie, i na szczęście, bez skutku.

– Teraz ukraińscy żołnierze podczas walk krzyczą do rosyjskich „kolegów”: Myśleliście, że nasz prezydent jest clownem, a okazał się żelaznym jokerem – stawia sprawę jasno dr Janusz Kowalski.

Polsko-ukraiński dom

RAZEM Dziewczynki poszły do przedszkola w Lublinie. W tym czasie mama i babcia sortowały ubrania dla innych uchodźców. Ale dziewczynki płakały. Cały czas pytają kiedy wrócą do domu, do taty. Boją się, że na mieszkanie spadnie bomba



Paweł Buczkowski

Dwie bliźniaczki: Zlata i Sasha tulą się do mamy Anastasii, obok siedzi ich babcia Zoya. Rozmawiamy w mieszkaniu pani Agaty przy ul. Koncertowej w Lublinie, która przygarnęła całą czwórkę po apelu proboszcza swojej parafii.

Pani Zoya mieszka w Równem, ale bliższe jej rejony to obwód wołyński. Rodzice i siostra mieszkają na wsi zaledwie 10 kilometrów od granicy z Białorusią. – Dlatego tak bardzo się martwimy, bo ścignęli tam bardzo dużo wojskowych i sprzętu – mówi pani Zoya.

Jej córka Nastya mieszka w Łucku z córeczkami i mężem. – To małe przytulne, klimatyczne miasto – mówi Nastya. Dodaje, że bardzo podobne do Lublina.

– 24 lutego o 6 rano siostra do mnie dzwoni i mówi, że wojna się zaczęła. Żebyśmy szła do bankomatu wypłacić pieniądze – mówi Zoya.

– A nas z rana obudziły wybuchy

– dodaje jej córka Nastya. Rodzina zdecydowała, że kobiety wyjadą do Polski.

– Mąż dowiózł nas do przejścia granicznego, później musiałam sama usiąść z kierowcą. Wprawdzie mam prawo

jazdy, ale nie jeżdżę najlepiej. Po drugiej stronie w Polsce czekała na nas już moja siostra Ivanka – opowiada Nastya.

Cała podróż do Lublina trwała dwie doby. – Ale nasza sytuacja nie była taka najgorsza, bo teraz na granicy w zimnie stoją matki z dziećmi, żeby przejść na piechotę.

Tam jest piekło

Kiedy rozmawiamy w mieszkaniu w Lublinie, na zewnątrz słychać trwającą budowę. Kiedy pojawia się głośniejszy hałas, kobiety odwracają się w stronę okna. Dźwięk trochę przypomina to, co słyszały w Ukrainie.

W śróde Nastya bardzo płakała. Czytała informacje o bombardowaniu Charkowa. A to bardzo bliskie jej miasto, bo studiowała tam przez pięć lat.

– Tam mieszkają z dziećmi dwaj bracia mojego męża. Teraz siedzą w piwnicy – mówi Nastya. W mieście ma też znajomych. – Piszemy ze sobą. Mówią, że w telewizji nie widać wszystkiego. Od trzech dni nie ma prądu. Tam jest prawdziwe piekło.

Mąż i tata Nastii są teraz w Łucku.

– Jest relatywnie spokojnie. Nie ma bombardowania, ale na drogach są blokady. Każdy pomaga jak może. Kobiety gotują jedzenie albo robią siatki

maskujące dla armii. A mężczyźni pilnują, żeby nic złego nie działo się w mieście. Starają się zachować porządek – mówi Zoya.

Wojna na rysunkach

– Dziewczynki rozumieją co się dzieje. Kiedy były w przedszkolu narysowały wojnę – opowiada Nastya.

5-letnie bliźniaczki zaraz po przyjeździe do Lublina poszły właśnie do przedszkola. W tym czasie mama i babcia poszły do hotelu Iłan sortować podarowane uchodźcom przez lublinian ubrania. Dziewczynki, nie znając języka, płakały w przedszkolu i bały się. – Może za parę dni przywykną, ale tak naprawdę to mamy nadzieję, że niedługo wrócimy do siebie i wszystko się uspokoi – mówi Nastya.

– W domu z tatą został ich pies. O psa też się martwią. Pytają, czy w dom nie trafi bomba. – Wczoraj podczas spaceru zapytały: babcia, kiedy pojedziemy do taty? – mówi Zoya.

Nastya jest za granicą pierwszy raz w życiu. Nie spodziewała się, że spotka tu tak dobrych ludzi.

– U was jest dobrze, ale my już chcemy do siebie

Zoya, Anastasia, Zlata i Sasha w mieszkaniu pani Agaty w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– mówią kobiety wdzięczne za takie przyjęcie, jakie dostały ze strony Polaków. – Bardzo dziękujemy Agacie, za to że mamy co jeść, w co się ubrać i gdzie spać. Ale jak tylko wszystko się uspokoi w Ukrainie, to wrócimy do domu – mówi Zoya.

Obie kobiety mimo wszystko są dobrej myśli. – Jeżeli Putin całkiem nie oszaleje i nie użyje bomby atomowej, to będzie dobrze. Bo grozi bronią atomową. Ale ludzie mówią, że to nie jest takie łatwe.

Zmienić cały świat jednej rodziny

W Lublinie pomocną dłoń uchodźcom podali parafianie z kościoła pw. św. Andrzeja Boboli na Czechowie. W piątek wieczorem proboszcz Mirosław Ładniak

wrzucił na Facebooka apel do parafian o zgłaszanie się chętnych do przyjmowania rodzin. Wiadomość zobaczyła Agata Grzybowska.

– Kiedy wybuchła wojna, poczułam strach i niepewność, co będzie u nas, czy nie jesteśmy zagrożeni. Kiedy pojawiły się informacje o uciekających ludziach, miałam trochę dylemat czy otwierać swój dom. Mieszkam sama, nie wiedziałam czy to będzie bezpieczne przyjmować kogoś obcego – przyznaje pani Agata. – Łatwo jest mówić o pomocy, kiedy jest spokojnie, można być wtedy ekspertem. A kiedy przychodzi sytuacja, że faktycznie trzeba decyzję podjąć, jest dużo trudniej. Ale warto. Może to wyświechtane powiedzenie, że dobro powraca, ale trzeba. Nie uratuje się całego świata, ale można cały świat zmienić dla tej jednej osoby czy rodziny.

W sobotę wieczorem rodzina zamieszkała już u pani Agaty.

– Ja już coraz więcej rozumiem po ukraińsku. Dziewczyny coraz więcej po polsku. Po prostu po ludzku się dogadujemy. Czasem są te różnice językowe, ale taki ludzki język co do sprzątnia, gotowania, pracy, przy-

chodzi całkiem naturalnie. Wczoraj wróciłam i obiad był ugotowany, żyje nam się bardzo dobrze. Mieszkam sama, więc jak ktoś jest w domu, jest mi przyjemniej – uśmiecha się Agata Grzybowska, na co dzień pracująca w lubelskiej firmie produkcyjnej w dziale obsługi klienta. Zajmuje się klientami z zagranicy.

Wielu Ukraińców przekraczających granicę dostało numer do organistki z parafii pw. św. Andrzeja Boboli. Margarita Nagaeva mieszka tu już kilka lat, sama jest Ukrainką. W naturalny sposób zaczęła więc pomagać swoim rodakom uciekającym przed wojną.

– Mój numer telefonu jakoś tak szybko się rozszedł. Ludzie dzwonią już z granicy i staramy się im pomóc stawiać pierwsze kroki w nowym miejscu. Jeśli nie mają transportu, to odbieramy ich z przejść, dowozimy na parafię, dajemy ciepły posiłek i rozwozimy po mieszkaniach. Nasi parafianie chętnie się zgłaszają z pomocą – mówi Margarita.

Nastya na koniec rozmowy dodaje, że jej mąż i tata to budowlańcy. – Jak wszystko się skończy, to jadą z Łucka do Charkowa. Odbudować miasto.

Lata przygotowań Rosji do sankcji Zachodu na niewiele się zdadzą

Solidarność i stanowczość Zachodu w kwestii sankcji na Rosję po agresji na Ukrainę stanowi silny cios dla rosyjskiej gospodarki, którego Putin się nie spodziewał. I choć Kreml przez ostatnie lata przygotowywał się na możliwe sankcje, gospodarka rosyjska pogrąży się w recesji. Największe kwoty stracą oligarchowie, ale w dłuższym terminie najmocniej ucierpią obywatele. Szokowa podwyżka stóp procentowych ma zatrzymać pieniądze w bankach, ale zatrzyma też inwestycje firm

Sankcje mogą wywołać w Rosji recesję, może nawet głęboką recesję, natomiast nie wiem, czy mogą zrujnować gospodarkę. Pytanie, co to znaczy zrujnować. Jeżeli ktoś liczy na to, że Rosjanie będą jeść trawę i pić wodę prosto z rzeki, to myślę, że się myli, natomiast na pewno kraj przejdzie głęboki kryzys gospodarczy – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes **IGNACY MORAWSKI**, główny ekonomista „Pulsu Biznesu” i dyrektor SpotData.

Rosja zaatakowała zbrojnie Ukrainę 24 lutego. W odpowiedzi na agresję na sąsiada świat zachodni wprowadził kolejno sankcje, które odcięły ją od globalnego systemu finansowego, handlu międzynarodowego, zamroziły zgromadzone w zachodnich bankach aktywa oligarchów związanych z reżimem Putina, a do wspólnego frontu przłączyła się nawet od dziesięcioleci neutralna Szwajcaria.

Oligarchowie tracą najwięcej

W efekcie rosyjskie aktywa poleciały na łeb na szyję. Rubel w ciągu jednego dnia stracił jedną czwartą wartości, kwotowany w dolarach indeks rosyjskich spółek RTS spadł o 40 proc., a liczony w rublach indeks MOEX: niemal 47 proc. Wprawdzie w piątek część strat została odrobiona, ale i tak w poniedziałek 28 lutego notowania na moskiewskiej giełdzie zostały wstrzymane.

– Traci całe społeczeństwo, oczywiście oligarchowie najwięcej, ponieważ ich majątki są zamrażane, przy najmniej w przypadku oligarchów bliskich prezydentowi Putinowi. Natomiast w sytuacji, kiedy dochodzi do załamania gospodarczego, to relatywnie największą część dochodów mogą stracić ubożsi. Jeżeli oligarcha z 10 mld dol. straci 9,5 mld dol., to jego standard życia nie pogorszy się tak jak kogoś, kto zarabia 200 dolarów miesięcznie i straci 100 dolarów – tłumaczy Ignacy Morawski. – O ile Zachód stara się uderzyć mocno w oligarchów, o tyle bardzo mocno straci całe rosyjskie społeczeństwo.

Rosja od czasu aneksji Krymu w 2014 roku zrobiła wiele, by uodpornić się na ewentualne sankcje. Przede wszystkim ma bardzo niski – w porównaniu z innymi krajami Europy – dług publiczny, zwłaszcza zagra-



niczny. Zgromadziła także zapas rezerw walutowych i złota. Problem w tym, że jeśli rezerwy w euro, dolarze czy franku są zamrożone, a złotem nie ma z kim handlować, nie da się zrównoważyć spadku wartości rodzimej waluty.

Inflacja i kryzys

– Rosja zmieniała swoją politykę gospodarczą przez ostatnie osiem lat, czyli od aneksji Krymu. Zwiększała swoje aktywa zagraniczne, aktywa banku centralnego, ograniczała deficyt w obrotach handlowych, szczególnie we wrażliwych branżach, takich jak żywność. Nawet panuje takie pojęcie „forteca Rosja”, które ma określać rzekomo wielką odporność gospodarki na sankcje – mówi ekonomista. – Natomiast Zachód zastosował takie instrumenty, których ta forteca łatwo nie wytrzyma, bo co z tego, że Rosjanie zebrali ogromne rezerwy walutowe banku centralnego, czyli rezerwy, które służą do stabilizacji waluty i finansowania importu w skrajnych przypadkach, skoro Zachód zamroził możliwość przeprowadzenia transakcji z rosyjskim bankiem centralnym? Przynajmniej w euro, dolarach czy funtach. Więc sądzę, że tzw. forteca Rosja dostała bardzo silny cios.

Jak podkreśla, w tej sytuacji bank centralny Rosji nie ma zdolności chronić rubla przed wyprzedacją.

– Wówczas wartość takiej waluty jest dużo mniejsza. Jeżeli wartość waluty spada, to oczywiście rośnie krajowa inflacja, rośnie nieufność do systemu bankowego, popyt na gotówkę i kraj generalnie wchodzi w kryzys – wyjaśnia Ignacy Morawski.

Podwyżki i

Rosnąca nieufność do systemu bankowego widać po szturmie Rosjan na ban-

komaty. Żeby zatrzymać gotówkę w bankach, bank centralny podniósł w poniedziałek stopy procentowe z 9,5 proc. do 20 proc. Podwyżki obserwowane były już od miesięcy. Wieloletnia prezes rosyjskiego banku centralnego Elwira Nabiullina jest skądinąd ceniona w międzynarodowym świecie finansowym za kompetencje.

– Kiedy bank centralny tak gwałtownie podnosi stopy procentowe, to oczywiście przedsiębiorstwa zatrzymują inwestycje, przynajmniej duża część, bo po co mają inwestować, jeżeli mogą mieć rentowną lokatę w banku? Co więcej, ludzie, którzy mają kredyty, płacą dużo więcej, więc zmniejszają konsumpcję. Rosyjskie społeczeństwo nie jest tak bardzo zadłużone, więc nie wiem, na ile to będzie rzeczywiście szokujący instrument – ocenia dyrektor SpotData. – Podwyżki stóp procentowych mają za zadanie zatrzymać wypłacanie gotówki przez obywateli. Pieniądz to jest gotówka, rachunki, lokaty, depozyty. Gotówka w przeciętnym kraju stanowi kilka, kilkanaście procent całego pieniądza, ale jeżeli wszyscy chcą mieć naraz gotówkę, to bank musi jej bardzo dużo nadrukować, czyli albo upada system bankowy, albo mamy ogromną inflację – wyjaśnia dyrektor SpotData.

Inflacja w styczniu wynosiła w Rosji nieco mniej niż 9 proc.

– Trzeba pamiętać, że w sytuacji takiego konfliktu ekonomicznego my też musimy być gotowi na koszty. Są to koszty, które powinniśmy ponieść, natomiast musimy zdawać sobie sprawę z ich występowania, na pewno pierwszym oczywistym kosztem będzie wyższa inflacja – mówi Ignacy Morawski.

NEWSERIA BIZNES

To nie jest tylko wobec

ROZMOWA z dr Martą Drabczuk z Instytutu Europejskiego i Instytutu Euro

• Rozmawiamy w czwartek, kiedy jest pani na granicy w Dorohusku. Co tam pani robi i dlaczego zdecydowała się pani tam pojechać?

– Pojechałam tam z dwóch powodów. Od pewnego czasu w ramach programu prowadzonego ze stroną ukraińską monitorujemy sytuację na granicy. Sprawdzamy, co się tam dzieje i jakie są potrzeby ludzi, którzy tam docierają i dalej jadą w głąb kraju, między innymi do Lublina. Robimy to po to, żeby z jednej strony im pomóc, w zapewnić im te najbardziej potrzebne rzeczy na początek, jak nocleg, ciepły posiłek czy ubrania, a z drugiej strony, żeby ocenić, jak wygląda obecna sytuacja w Ukrainie.

Drugi powód mojej obecności tu jest taki, że próbujemy dokumentować różne kwestie i rozmawiać z tymi ludźmi, żeby mieć informacje z pierwszej ręki, zdiagnozować potrzeby i wiedzieć, czego w przyszłości Ukraińcy mogą oczekiwać od nas jako Polaków i Europejczyków. Jestem analitykiem i badaczem w Instytucie Europy Środkowej i na co dzień zajmuję się sprawami Ukrainy i Europy Wschodniej. Jestem także tłumaczem polsko-ukraińskim, więc to jest moment, w którym moja pomoc może być inna niż tylko pakowanie paczek z żywnością. Ale przede wszystkim jestem człowiekiem i chęć niesienia pomocy jest dla mnie bardzo istotna.

• Każdego dnia granicę przekracza coraz więcej uchodźców. Jak wygląda sytuacja na przejściu w Dorohusku?

– Z dnia na dzień wygląda to bardzo różnie. Przyjazdy na granicę odbywają się falami. Busy przewożące z ukraińskiej strony matki z dziećmi podjeżdżają regularnie. Sytuacja wydaje się być opanowana na tyle, że ta pomoc jest zorganizowana. Ludzie przekraczający granicę mówią „dzięki Bogu, że jesteśmy bezpieczni”. Ale są też ogromne obawy, bo część z nich deklaruje, że nie ma dokąd jechać. Rozmawiałam z rodziną z miejscowości Wołnowacha (w obwodzie donieckim – przyp. aut.), która uciepiała ponownie, bo już raz została zrujnowana w roku 2014 i teraz przeżywa to samo. Ci ludzie uciekają i jak sami twierdzą, jest to „droga donikąd”, bo po drugiej stronie granicy nikt na nich nie czeka.

W takich przypadkach staramy się przekazywać nasze kontakty i informa-



Dr Marta Drabczuk

cje i dać nadzieję, że będzie dobrze i będą się tu czuć jak w domu.

• Unia Europejska mówi jednym głosem w sprawie rosyjskiej agresji na Ukrainę. Wydaje się, że wspólnota nigdy nie była tak zjednoczona jak teraz. Może się pani z tym zgodzić?

– To dochodzenie Unii Europejskiej do mówienia jednym głosem odbyło się dość długą ścieżką.

Wiemy, że nie wszystkie państwa od razu zgodziły się na sankcje wobec Rosji, szczególnie te prewencyjne, które miały być zastosowane jeszcze przed wejściem sił rosyjskich na terytorium Ukrainy. W tej chwili nie tylko Europa, ale i cały cywilizowany świat wypowiada się zgodnie przeciwko wojnie. Zgadzam się z panem, że ta jedność jest widoczna. Świadczą o tym wspólne oświadczenia i komunikaty, trwający nieustannie maraton dyplomatyczny i rozmowy wszystkich ze wszystkimi. Myślę, że w kontekście obec-

zagrożenie ec Ukrainy

utu Nauk o Polityce i Administracji UMCS
opy Środkowej



systemu SWIFT, minęło trochę czasu. Z decyzją miały zwlekać Niemcy, Włochy, Węgry i Cypr. Dlaczego?

– Moim zdaniem ostatnie słowo należało tu do Niemiec. Ten kraj nie był osamotniony w swoich obawach dotyczących wykluczenia Rosji z systemu SWIFT, ale pamiętajmy, że gospodarka niemiecka jest bardzo mocno powiązana z rosyjską. Kompleksowy pakiet sankcji uderzy także w gospodarki krajów europejskich, zwłaszcza Niemiec. Po kalkulacji potencjalnych strat Niemcy musieli to przemyśleć, co spowodowało opóźnienie tej decyzji.

• **Co zdecydowało o ostatecznym poparciu sankcji? Działania Rosjan?**

– Tutaj musimy powiedzieć, że Rosja próbuje nie tylko zwalczyć militarnie ukraińską armię.

Putin posunął się znacznie dalej. Trwa otwarty ostrzał obiektów cywilnych, szpitali, przedszkoli, domów starców.

Nie wiadomo, czy sytuacja jest jeszcze kontrolowana, czy wymknęła się Rosjanom spod kontroli, ale skala i tempo, w jakim działa Putin, są przerażające. Musimy rozumieć, że to nie jest tylko zagrożenie wobec Ukrainy, może dotyczyć także Polski, państw bałtyckich, ale i całej Europy. Zwłaszcza, że reżim Putina straszy jeszcze użyciem broni atomowej. W takim przypadku moglibyśmy mówić o zagrożeniu w skali globalnej.

• **We wtorek Parlament Europejski przyjął rezolucję, w której wzywa instytucje unijne do „podjęcia działań na rzecz przyznania Ukrainie statusu kandydata do Unii Europejskiej”. Co to oznacza w praktyce?**

– Oznacza to początek drogi. Będzie ona bardzo długa i to nie znaczy, że Ukraina od razu stanie się członkiem Unii Europejskiej. Podpisany przez prezydenta Wołodymyra Zełeńskiego wniosek o akcesję to jednak przełomowy moment w kontekście sytuacji kryzysowej.

Jako Unia Europejska powinniśmy wspierać Ukrainę w tych dążeniach. Ale formalnie jeżeli dane państwo chce stać się członkiem UE,

musi spełnić określone wymagania. Musi to być państwo demokratyczne, praworządne przestrzegające praw człowieka, ale i spełniające tzw. kryteria kopenhaskie, które odnoszą się do kwestii gospodarczych. Na razie mówimy tylko o deklaracjach, czekamy na podjęcie konkretnych kroków i wtedy będziemy w stanie przewidzieć, kiedy Ukraina zostanie członkiem wspólnoty.

• **Czy w obecnej sytuacji jest to decyzja mająca bardziej wymiar symboliczny?**

– W kontekście trwającej wojny

ta decyzja jest symbolem tego, że Unia Europejska nie opuszcza Ukrainy i że Putin nie może liczyć na powrót tego kraju do rosyjskiej strefy wpływów.

To także głośne „nie” wobec imperialnej polityki Rosji i przede wszystkim nieludzkich i noszących znamiona ludobójstwa działań. Stąd decyzja Międzynarodowego Trybunału o rozpoczęciu dochodzenia w tej sprawie. Ale to nie tylko wymiar symboliczny. To również wytyczenie drogi dla samej Ukrainy i całej drogi co zrobić, żeby przeciwstawić się rosyjskiej agresji.

• **Czy w kwestii ostatecznej decyzji w sprawie członkostwa Ukrainy pozostałe państwa należące do Unii Europejskiej będą również jednomyślnie?**

– Może być różnie. Mówimy o bardzo długiej drodze, na pewno nie wydarzy się to w ciągu najbliższych dwóch lat. Pamiętajmy, że Unia Europejska przeżywa różne kryzysy i każde z państw ma swoje interesy, co było widoczne chociażby w procesie stosowania sankcji. Ale wobec agresji i inwazji, jaką Rosja rozpętała w XXI roku w centrum Europy wydaje mi się, że państwa członkowskie będą patrzeć w tej kwestii nieco inaczej, bo Ukraina w tej chwili stanowi dla nich swego rodzaju zaporę bezpieczeństwa. Można więc spodziewać się, że interesy wspólnoty przełożą ponad swoje własne i Ukraina będzie mogła liczyć na kredyt zaufania.

ROZMAWIAŁ
TOMASZ MACIUSZCZAK

Kolejki i bojkot

Najpierw kolejki do stacji benzynowych i bankomatów, potem puste półki z podpaskami, a na koniec wycofywanie się kolejnych sieci sklepów ze sprzedaży produktów wyprodukowanych w Rosji i w Białorusi – tak pierwszy tydzień wojny wpłynął na polski handel

Agnieszka Kasperska

Rosja zaatakowała Ukrainę zaczęła się w czwartek rano. Już kilkanaście godzin później pod polskimi stacjami paliw zaczęły się ustawiać gigantyczne kolejki. Cena poszybowała w górę, a paliwa – zwłaszcza oleju napędowego i najtańszej benzyny – zaczęło brakować.

Na stacji

– Aby podjechać pod dyspozytor na stacji Orlen przy Al. Zygmunta w Lublinie czekałem około 15 minut. W tym czasie PB95 była już po 5,80. Chwilę później, gdy chciałem zatankować, została już tylko PB95 po 6,10 zł – relacjonował w piątek jeden z mieszkańców Lublina.

– Ledwo zipiemy. Sprzedaję 2 tysiące litrów na godzinę, a mam 6 tysięcy litrów, więc łatwo policzyć, że o godzinie 18 paliwa już mieć nie będę – mówił sprzedawca na stacji w Górze Puławskiej.

Przez dwa dni paliwo było reglamentowane. Obowiązywał też zakaz tankowania do kanistrów.

– To wcale nie jest biznes życia, bo czym ja jutro będę handlował? Stacji nie zamknę. Hurtownie obiecują dostawę za 3 dni, ale nie wiem czy będzie. W tym momencie oleju napędowego już nie mam, kończy się benzyna. Wprowadziłem ograniczenia i można kupić 30 litrów – mówił w piątek Andrzej Furlepa z Mirca (powiat Hrubieszów), który od 20 lat prowadzi stację ale jeszcze takiej sytuacji nie miał. W ciągu jednego dnia, jak szacuje, sprzedał 20 tysięcy litrów paliwa, choć zwykle klienci kupowali 2 tysiące, może 1500 w zależności od dnia. – W czwartek od rana się zaczęło, byli i tacy, którzy brali 500 litrów albo obracali kilka razy i kupili 2 tysiące. Ale to nie są spekulanci. Sam mam gospodarstwo i zapas tysiąca litrów oleju napędowego wystarcza na kilka dni prac polowych, a te zaraz się zaczną. Podobno w całym naszym dawnym zamojskim są takie kłopoty na stacjach.

W sobotę i niedzielę sytuacja unormowała się.

Plastikowy pieniądz

Duże kolejki ustawiały się też od piątkowego rana także przed bankomatami w Lublinie i regionie. W wielu miejscach zabrakło gotówki. Bankowcy apelowali o spokój i obiecywali, że braki będą uzupełniane

– Próbowałem zrobić wypłatę z bankomatów przy ul. Zana w Lublinie. Byłem rano, bankomat PKO BP był nieczynny, koło południa tak samo. Podobnie było w Leceru. Rozmawiałem z ludźmi i mówią, że chodzą do bankomatu do bankomatu i nigdzie nie da się wypłacić gotówki – denerwował się w piątek nasz Czytelnik. – Nigdzie nie ma też wyjaśnienia dlaczego bankomaty nie działają. A im



24 lutego: kolejka samochodów przed stacją paliw w Zamościu

FOT. ASZ



25 lutego: kolejki przed bankomatami w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

więcej mamy rzetelnych informacji, to jednak lepiej.

Problem dotyczył praktycznie całego Lublina i wielu różnych banków.

– Bardzo dużo ludzi czeka przed Bankiem Ochrony Środowiska przy Krakowskim Przedmieściu. Kolejka była też przed bankiem Pekao S.A. przy ulicy Chopina – mówiła nam pani Elżbieta.

Bankowcy uspokajali, żeby nie popadać w niepotrzebną panikę. Tłumaczyli, że jeśli wiele osób chce jednocześnie wypłacić gotówkę to w bankomatach może jej chwilowo zabraknąć. Odsyłali klientów do punktów kasowych, które funkcjonowały normalnie.

Specjalny komunikat wydał nawet NBP: „W związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na gotówkę, Narodowy Bank Polski informuje, że posiada wystarczające zapasy w pełni umożliwiający pokrycie zapotrzebowania klientów banków na pieniądze gotówkowe.”

W tym przypadku także w niedzielę sytuacja już się unormowała.

Kolejka po podpaski

Przez cały czas więcej niż zwykle pracy mają osoby wykładające towar na sklepowych półkach. W związku z gigantyczną pomocą, jakiej Polacy udzielają uchodźców wiele towarów znika szybciej niż zwykle i konieczne jest częstsze ich dokładanie.

W lubelskich sklepach widać wzmoczone zapotrzebowanie na niektóre rodzaje produktów.

Chodzi głównie o trwałą żywność i środki higieniczne. Mocno przerzedzony jest asortyment na półkach z konserwami. Najtańsze z nich są w wielu sklepach wykupione, w ofercie są nadal te nieco droższe. W wielu sklepach wyprzedane zostały również

tańsze pieluchy, podpaski i tampony, nawilżane chusteczki dla niemowląt, najtańsze mydła, czy też woda w małych butelkach.

Rosyjskie? Nie biorę

Coraz więcej sieci handlowych wycofuje się ze sprzedaży produktów pochodzących z Rosji i Białorusi. W poniedziałek o takiej decyzji poinformowała Stokrotka.

– W geście solidarności z Ukrainą podjęliśmy decyzję o wycofaniu ze sprzedaży artykułów pochodzenia rosyjskiego i białoruskiego, które dostępne były w naszej ofercie. Produkty, które już znalazły się w sklepach i magazynach Stokrotki, takie jak na przykład artykuły higieniczne dla dzieci i dorosłych, zostaną przekazane na cele charytatywne związane ze wsparciem dla Ukrainy – tłumaczył Mirosław Wawryszczuk, dyrektor sprzedaży i marketingu oraz członek zarządu Stokrotki.

Podobną decyzję podjęła Biedronka, z której półek zniknęła m.in. wódka Beluga i Russian Standard. Sieć poinformowała także o obniżeniu cen żywności w sklepach przy granicy z Ukrainą oraz przekazaniu 10 mln zł na pomoc dla ukraińskich uchodźców.

Do bojkotu produktów rosyjskich i białoruskich dołączyła także grupa Eurocash, sieci Kaufland, Netto czy Lidl, który dodatkowo przekazał milion złotych wsparcia dla uchodźców.

O tym, że z ich półek zniknie ponad 150 produktów poinformował Rossmann. Analogiczną decyzję podjęli też szefowie Drogerii Natura i Hebe. Bojkot nie ominął też branży budowlanej: na taki krok zdecydowała się na przykład grupa PSB.

(RS, AGDY, PAB, DRS)

nych wydarzeń i eskalacji konfliktu, Unia Europejska będzie stała za Ukrainą.

Nie mamy zresztą alternatywy, bo skala rosyjskiej agresji jest już ogromna.

Nie tylko w kontekście militarnym, ale także w zakresie dezinformacji czy nacisków i szantażów energetycznych.

• **Wspomniała pani o „długiej ścieżce”. Zanim kraje Unii Europejskiej jednogłośnie zdecydowały np. o odcięciu Rosji od**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): PIĄTEK: Machia – 20.00

SOBOTA: Machia – 17.00, 20.00 NIEDZIELA: Bajkowa niedziela – 17.00

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): NIEDZIELA: Nad Niemnem – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): SOBOTA: Szewczyk Dratewka – Bajka do zjedzenia – 16.00

NIEDZIELA: Szewczyk Dratewka – Bajka do zjedzenia – 12.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA: Baron Cygański – 18.00 NIEDZIELA: Baron Cygański – 17.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): SOBOTA NIEDZIELA: Dziady – 19.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Koncert Mateusza Krzyżowskiego – 19.00 NIEDZIELA: Koncert: Wszystko o miłości – 17.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: 8 rzeczy, których nie wiecie

o facetach – 12.20; Batman dubbing – 10.30, 14.00, 17.30; Batman napisy – 13.00, 15.00, 16.30, 18.30, 20.00, 21.00; Belfast – 19.10; Cyrano – 15.40, 18.20, 21.00; Krime Story. Love Story – 13.50; Miłość, seks & pandemia – 21.30; Mój dług – 22.00; Nasze magiczne Encanto – 10.40, 11.20; Pies – 21.20; Potworna rodzinka 2 – 10.00, 13.20; Sing 2 – 10.10, 12.30, 16.40; Skarb Mikołajka – 11.30, 16.20; Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing – 13.40; Śmierć na Nilu – 18.00, 20.40; Uncharted dubbing – 10.50, 14.20, 16.50; Uncharted napisy – 19.20, 21.50; Ups2! Bunt na arce – 10.00, 12.00, 14.00, 16.00; Wyjdź za mnie – 18.50

CINEMA CITY FELICITY (ul. Lipowa 13): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Batman 2D dubbing – 10.00, 15.00, 18.30; Batman 2D napisy – 11.30, 13.30, 16.00, 17.00, 20.30, 22.00; Batman 4DX dubbing – 11.00; Batman 4DX napisy – 14.30, 18.00, 21.30; Belfast – 20.20; Córka – 20.10; Cyrano – 17.30, 20.10; Krime Story. Love Story – 22.10; Miłość, seks & pandemia – 21.10; Mój dług – 15.20; Mój syn – 15.30; Nasze magiczne Encanto – 10.50, 13.50; Pies – 18.50; Potworna rodzinka 2 – 11.00, 13.10; Sing 2 – 11.20, 16.20; Skarb Mikołajka – 10.40, 13.00; Sonata – 17.40; Spider-Man: Bez drogi do domu 2D dubbing – 13.00; Śmierć na Nilu – 19.30; Uncharted 2D dubbing – 10.30, 13.10, 15.40, 18.10; Uncharted 2D napisy – 20.40; Ups2! Bunt na arce – 10.00, 12.00, 14.00, 16.00; Wyjdź za mnie – 18.00

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: Batman dubbing – 10.00, 13.35, 15.50, 18.15; Batman napisy – 11.00, 14.35, 17.15, 19.30, 20.55; Clifford. Wielki czerwony pies – 12.05; Cud Guadalupe – 10.45; Cyrano – 18.00, 20.40; Dziewczyny z Dubaju – 21.00; Mój dług – 19.10, 21.55; Nasze magiczne Encanto – 10.20; Pies – 18.40; Potworna rodzinka 2 – 11.15, 13.40, 16.45; Sing 2 – 10.40, 13.20, 15.30; Skarb Mikołajka – 10.10, 14.20; Sonata – 12.50; Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing – 19.40; Śmierć na Nilu – 21.30; Uncharted dubbing – 12.35, 15.10, 17.50; Uncharted napisy – 16.05, 20.30; Ups2! Bunt na arce – 10.00, 13.10, 15.20, 17.30 SOBOTA: Batman dubbing – 10.00, 13.35, 15.50, 18.15; Batman napisy – 11.00, 14.35, 17.15, 19.30, 20.55; Clifford. Wielki czerwony pies – 10.55, 12.05; Cyrano – 18.00, 20.40; Dziewczyny z Dubaju – 21.00; Mój dług – 19.10, 21.55; Nasze magiczne Encanto – 10.30, 13.00; Pies – 18.40; Potworna rodzinka 2 – 11.15, 13.40, 16.45; Sing 2 – 10.40, 13.20, 15.30; Skarb Mikołajka – 10.10, 14.20; Sonata – 12.30; Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing – 19.40;

Śmierć na Nilu – 21.30; Uncharted dubbing – 15.10, 17.50; Uncharted napisy – 16.05, 20.30; Ups2! Bunt na arce – 10.00, 13.10, 15.20, 17.30 NIEDZIELA: Batman dubbing – 10.00, 13.35, 15.50, 18.15; Batman napisy – 11.00, 14.35, 17.15, 19.30, 20.55; Clifford. Wielki czerwony pies – 10.55, 12.05; Cud Guadalupe – 16.05; Cyrano – 18.10, 20.50; Mój dług – 19.10, 21.55; Nasze magiczne Encanto – 10.30, 13.00; Pies – 21.10; Potworna rodzinka 2 – 11.15, 13.40, 16.45; Sing 2 – 10.40, 13.20; Skarb Mikołajka – 10.10, 14.20; Sonata – 15.30; Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing – 19.40; Śmierć na Nilu – 21.30; Uncharted dubbing – 12.35, 15.10, 17.50; Uncharted napisy – 20.30; Ups2! Bunt na arce – 10.00, 13.10, 15.20, 17.30

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Potworna rodzinka 2 – 09.00; Ups2! Bunt na arce – 11.00; Nędzarc i madame – 13.30; Córka – 15.45, 20.15; Cud Guadalupe – 16.00; Sonata – 18.00; Matki równoległe – 18.05; Belfast – 20.30 SOBOTA: Potworna rodzinka 2 – 12.05; Ups2! Bunt na arce – 12.00; Nędzarc i madame – 13.30; Córka – 09.45, 15.45, 20.15; Cud Guadalupe – 14.00, 16.00; Sonata – 10.00, 18.00; Matki równoległe – 18.05; Belfast – 20.30 NIEDZIELA: Potworna rodzinka 2 – 12.05; Ups2! Bunt na arce – 12.00; Nędzarc i madame – 13.30; Córka – 15.45, 20.15; Cud Guadalupe – 14.00, 16.00; Sonata – 18.00; Matki równoległe – 18.05; Belfast – 20.30

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Córka – 18.00; C'Mon C'Mon – 20.15 SOBOTA: W pętli ryzyka i fantazji – 18.00; Córka – 20.15 NIEDZIELA: Córka – 17.00; C'Mon C'Mon – 19.15

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: Córka – 19.00 NIEDZIELA: Córka – 18.00

DDK CZECHÓW (ul. Kiepur 5a): brak seansów

PULAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Batman dubbing – 14.45; Batman napisy – 20.00; Mój dług – 18.00; Potworna rodzinka 2 – 12.45; Ups2! Bunt na arce – 11.00

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: Batman dubbing – 14.45; Batman napisy – 20.00; Mój dług – 18.00; Potworna rodzinka 2 – 12.45 SOBOTA: Batman dubbing – 14.45; Batman napisy – 20.00; Mój dług – 18.00; Potworna rodzinka 2 – 12.45 NIEDZIELA: Batman dubbing – 14.45; Batman napisy – 20.00; Mój dług – 18.00; Potworna rodzinka 2 – 11.00; Ups2! Bunt na arce – 13.00

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Potworna rodzinka 2 – 12.00; Batman – 14.00, 19.50; Sonata – 17.30

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: Batman dubbing – 14.30, 16.00; Batman napisy – 18.30, 19.30; Cud Guadalupe – 17.30; Cyarno – 19.30; Jedenaste: Znaj sąsiada swego – 19.00; Mój dług – 20.30; Potworna rodzinka 2 – 09.00, 14.00, 16.15; Uncharted dubbing – 18.00; Ups2! Bunt na arce – 09.30, 15.30 SOBOTA NIEDZIELA: Batman dubbing – 12.30, 16.00; Batman napisy – 18.30, 19.30; Cud Guadalupe – 14.00, 17.30; Cyarno – 19.30; Jedenaste: Znaj sąsiada swego – 19.00; Mój dług – 20.30; Potworna rodzinka 2 – 13.15, 16.15; Uncharted dubbing – 15.30, 18.00; Ups2! Bunt na arce – 12.00, 15.30

CHELM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: Batman dubbing – 17.30; Batman napisy – 21.00; Potworna rodzinka 2 – 13.00, 15.15 SOBOTA NIEDZIELA: Batman dubbing – 15.30; Batman napisy – 19.00; Potworna rodzinka 2 – 11.00, 13.15

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Potworna rodzinka 2 – 12.15; Ups2! Bunt na arce – 14.0, 15.40; Batman dubbing – 17.15; Batman napisy – 20.15

LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Potworna rodzinka 2 – 14.00; Ups2! Bunt na arce – 16.00; Wyjdź za mnie – 17.45; Cud Guadalupe – 19.45



Dziady

NA SCENIE Przez dwa dni, 5 i 6 marca o godz. 19, w Centrum Kultury będzie można zobaczyć spektakl „Dziady” w wykonaniu grupy Wolni Kupałowcy z Białorusi.

Grupa działa w Białorusi półlegalnie. - Część ekipy przebywa na emigracji, ale ze względu na bezpieczeństwo kolegów i koleżanek

pozostających w kraju, stara się publicznie nie angażować w projekty polityczne - podkreślają organizatorzy spektaklu.

Obecnie grupa, korzystając z doświadczenia neTTheatre, funkcjonuje jako teatr na portalu YouTube. W Centrum Kultury będzie można zobaczyć ich spektakl „Dziady”,

które niezwykle mocno rezonują z sytuacją zniewolonego narodu, a jednocześnie pozwalają teatrowi przemówić w ramach dozwolonego dialogu z klasyką.

Bilety: 20/30 zł. Uwaga - spektakl w języku białoruskim, przed spektaklem zostanie rozdane Libretto w języku polskim.

DAD

Rustavi w Lublinie

NA SCENIE Legendarna gruzińska formacja „Rustavi”, która ma na swoim koncie ponad 8 000 widowisk w 80 krajach, przyjedzie do Lublina. Artyści wystąpią na scenie Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1), 4 marca o godz. 19.

To pierwsza trasa grupy po pandemicznym przestoju. Formacja miała pojawić się w naszym mieście w listopadzie ubiegłego roku, ale ostatecznie wydarzenie przeniesiono na marzec. Zespół odwiedzi kilkanaście polskich miast, w tym Lublin, gdzie ze swoim najlepszym programem artystycznym wystąpi 4 marca o godz. 19.

Widzowie będą mieli okazję wysłuchać piękne gruzińskie pieśni i zobaczyć wspaniałe tańce narodowe. Zespół charakteryzuje się bogatym repertuarem, kwintesencją, polifonią i cechami wykonawczymi. Ich występy bogate są w wyjątkową i barwną choreografię, zachwycają także ludowe stroje - To widowisko gwarantujące potężne emocje i doznania artystyczne na najwyższym poziomie - przekonują organizatorzy.

Bilety na widowisko dostępne są m.in. na platformach internetowych: eventin.pl, ebilet.pl oraz bilety.pl. Cena: od 65 do 225 zł.



DAD

Oscarowy marzec z DKF „Bariera”

DO ZOBACZENIA

W marcu Chatka Żaka zaprasza projekcje nagradzanych filmów w ramach DKF „Bariera”. Seanse we wtorki o godzinie 18.

W związku ze zbliżającą się galą wręczenia Oscarów w ramach DKF „Bariera” można obejrzeć głośne i docenione filmy, które zdobyły także nominacje do tych prestiżowych statuetek. Wśród nich między innymi „Drive My Car”, które już teraz może pochwalić się nagroda-



mi z festiwalu w Cannes i zdobyciem Złotego Globa; „Córka” w reżyserii Maggie Gyllenhaal z trzema nominacjami

do Oscara i „Przeżyć”, które jako pierwszy film w historii otrzymał jednocześnie nominacje w kategoriach: film

międzynarodowy, dokument i animacja.

- Te trzy filmy, na które chcemy w marcu zwrócić uwagę, łączy to, że wszystkie odwołują się do przeszłości swoich bohaterów. Starają się wyprowadzić ich na prostą z uwiecznionych tam tajemnic i traum - podkreślają organizatorzy projekcji.

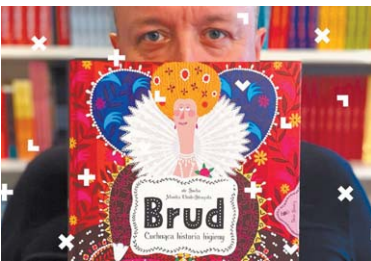
Bilety na seanse kosztują 12 i 15 zł. Karnet: 50 zł. Pelen repertuar projekcji dostępny jest na stronie internetowej Chatki Żaka

DAD

Brud

DO CZYTANIA Warsztaty Kultury (ul. Grodzka 5a) zapraszają na spotkanie autorskie wokół książki „Brud. Cuchnąca historia higieny” – w niedzielę, 6 marca o godz. 12.

To spotkanie dla dzieci w wieku 8-13 lat i ich bliskich. Gościem wydarzenia będzie autor książki „Brud. Cuchnąca historia higieny” Piotr Socha. - Podczas spotkania wysłu-



chamy fascynujących i intensywnie pachnących historii o czystości i brudzie, a dowcipne ilustracje Piotra Sochy będą dla nas inspiracją do zadania plastycznego, które wykonamy wspólnie z autorem - czytamy w opisie wydarzenia.

Udział w spotkaniu jest bezpłatny. Obowiązują zapisy online na stronie instytucji.

DAD



FOT. DOROTA AWIORKO/MATERIAŁY PRASOWE

„Machia” w Teatrze Starym

NA SCENIE W dniach 4-5 marca w Teatrze Starym znów będzie można zobaczyć spektakl „Machia”. Organizatorzy szykują trzy pokazy.

„Machia” to pierwsza sztuka wystawiona na deskach

teatru dramatycznego, której Juliusz Machulski jest razem autorem i reżyserem, napisana specjalnie dla Teatru Starego.

W obsadzie spektaklu znaleźli się Adam Fereny, Piotr Głowacki i Marta

Ledwoń. Sztuka jest poświęcona osobie Niccolò Machiavellego. Prezentuje ciekawe, zrywające z dotychczasowymi stereotypami spojrzenie na tę postać, rzucając zarazem światło na pasjonujący kontekst

polityczny i historyczny epoki włoskiego renesansu.

Bilety na wydarzenie kosztują od 20 do 50 zł. Pokazy odbędą się 4 marca o godz. 20 oraz 5 marca o godz. 17 i 20.

DAD

Mery Spolsky

MUZYKA Jedną z najpopularniejszych rodzimych wokalistek, Mery Spolsky, 4 marca wystąpi w Lublinie. Koncert odbędzie się w Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16) o godz. 20.

- Chciałabym Was zaprosić do szalonego i czarno-białego świata Marysi, w którym nic nie jest tylko czarne i białe. „Jestem Marysia i chyba się zabiję dzisiaj” LIVE ACT to nie będzie kon-

cert, ani spektakl czy odczyt książki, nie będzie to też monodram. Więc co to będzie? To będzie stereodram! Czyli miks tego wszystkiego - zapowiada Mery Spolsky.

Performerka, piosenkarka, kompozytorka i autorka tekstów ma w swoim dorobku dwa albumy „Miło było pana poznać” i „Dekalog Spolsky”.

Bilety na wydarzenie dostępne na stronie www.followthestepp.com.

DAD

O pomnikach



WYKŁAD W czwartek, 10 marca o godz. 17 w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 5a) odbędzie się wykład z cyklu „Miastruczość” poświęcony pomnikom. Podczas spotkania Kamila Śpiewła-Kasperek opowie o pomnikach - tych monumentalnych, które są manifestacją władzy pozornie najtrwalszej, choć

wciąż podatnej na podmuchy dziejowej zawieruchy oraz o pomnikach-ikonach, oryginalnych i symbolicznych dziełach wielkich artystów-rzeźbiarzy z różnych epok.

Udział bezpłatny. Zapisy przez formularz online dostępne na stronie instytucji.

DAD

Bogusław Morka i jego goście

MUZYKA Centrum Spotkania Kultur w Lublinie (plac Teatralny 1) zaprasza na koncert z udziałem gwiazdy opery i estrady: Bogusława Morki. Wydarzenie odbędzie się 9 marca o godz. 19.

Podczas koncertu w Lublinie będzie można usłyszeć najpiękniejsze przeboje muzyki operetkowej, musicalowej, filmowej i estradowej, a także wiele muzycznych niespodzianek. Gwiazdą

widowiska będzie wybitny tenor Bogusław Morka. To solista Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie, śpiewający w najlepszej tradycji włoskiego Bel Canto. Na scenie pojawią się także znakomite sopranistki Renata Johnson-Wojtowicz i Emilia Zielińska-Ruta, tenor Sławomir Naborczyk oraz estradowy pieśniarz Daniel Cebula.

Bilety: 120 złotych.

DAD

Dzień z coachem

WYDARZENIE Na 19 marca zaplanowano VI Dzień Z Coachem z Perspektywą. W programie cztery warsztaty pokazujące 4 perspektywy coachingu, w tym indywidualne sesje. To na przykład „Jak budować wspierające nas nawyki”, „Sztuka wrażliwości - czyli jak żyć w zgodzie ze swoją wrażliwością” czy „Twoja droga do celu”.

Dochód z biletów przeznaczany jest na cele charytatywne, czyli pomoc dla Stanisława Kozaka, który zmagając się z czterokończynowym mózgowym porażeniem dziecięcym i padaczką.

Szczegóły wydarzenia i zapisy na stronie evenea.pl/pl/wydarzenie/dzienzcoachemVI.

Sokołowski & Menet

MUZYKA Dom Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a) zaprasza na koncert duetu Sokołowski & Menet, który odbędzie się w Dzień Kobiet, 8 marca o godz. 18.

Patrycjusz Sokołowski to absolwent Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Solista-śpiewak, występował w większości teatrów w Polsce. Z kolei Gabriel Menet to wybitny polski pianista jazzowy, koncertował w Europie i USA. Jako kompozytor

współpracował z teatrami w całej Polsce.

Duet przywoła największe wielkie przeboje polskiej esztrady oraz standardy jazzowe pochodzące z płyty „Jej portret”. Będą to takie utwory, jak „Kochać z repertuaru Piotra Szczepanika”, „Lubię wracać” Zbigniewa Wodeckiego czy „Szarp Pan bas” Barbary Kraftówny.

Wstęp wolny. Obowiązują bezpłatne wejściówki dostępne w sekretariacie instytucji.

DAD

Wszystko o miłości

MUZYKA W niedzielę, 6 marca o godz. 17 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert kameralny „Wszystko o miłości”.

W programie najsłynniejsze arie i duety z oper G. Verdiego, G. Pucciniego, S. Cardillo, A. Lary, E. Morricone, E. Kálmána oraz pieśni neapolitańskie.

W koncercie udział wezmą:

* Edyta Piasecka – sopran (na zdjęciu) * Sławomir Naborczyk

– tenor * Jolanta Münch – fortepian * Stefan Münch – scenariusz i prowadzenie.

- Nieszczęśliwie zakończony romans Violetty i Alfreda z Traviaty? Miłość, która połączyła hafciarke Mimi i poetę Rudolfa w Cyganerii i fatalne zauroczenie gejszy w Madamie Butterfly Giacomina Pucciniego? Wszystko to w wieczór przed Dniem Kobiet - zaprasza Stefan Münch.

Bilety: od 25 do 80 zł.

DAD



Monika Urlik



MUZYKA W sobotę, 5 marca o godz. 19 w Kultowej Klubokawiarni (ul. Herbowa 2a) wystąpi wokalistka Monika Urlik. To wokalistka pochodząca z Dzierżoniowa. Obecna na polskiej scenie od 1999 roku, wykonuje muzy-

kę z pogranicza popu, R&B, soulu i gospel. W 2014 roku wydała debiutancki album „Nie wie nikt”.

Bilety na koncert kosztują 40 zł i dostępne są na platformie kupbiletik.pl.

DAD

10 Tenorów zaśpiewa w Lublinie



MUZYKA We wtorek, 8 marca o godz. 19 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) rozpocznie się widowisko 10 Tenorów.

W CSK wystąpi dziesięciu utalentowanych wokalistów z Polski, Ukrainy i Gruzji. Artyści posiadają bardzo bogaty i różnorodny repertuar: od najlepszych piosenek romantyczny pop, ballad roc-

kowych po utwory ludowe aż do arii operowej. Ważnym elementem jest perfekcja z jaką wykonują muzykę, oraz skala talentu który posiadają.

Bilety na wydarzenie kosztują od 110 do 150 zł. Wejściówki dostępne m.in. na platformach ebilet.pl, bilety-na.pl i kupbiletik.pl.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

GM-SN-I.6840.42.2019

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM PRZETARGU
NIEOGRANICZONYM

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 4 marca 2022 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o **ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż części nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 116 o pow. 0,1729 ha (obr. 44 – Zadębie I, ark. 7) położonej w Lublinie przy ul. Braci Krausse i ul. Erazma Plewińskiego**, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00302074/4.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 435.000,00 zł brutto (słownie: czterysta trzydzieści pięć tysięcy złotych 00/100) w tym należny podatek Vat.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 kwietnia 2022 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 44.000,00 zł (słownie: czterdzieści cztery tysiące złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać osobiście w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, pokój 715 lub telefonicznie pod nr tel. 814662740, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

in759

Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

b10034

MATRYMONIALNE

JESTEM po siedemdziesiątce, 185 cm wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję drugiej połowy, jestem fizycznie sprawny, jeżdżę samochodem. Tel. 530 061 027

022922L01.A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do prac budowlanych oraz ociepleń z zamieszkaniem. telefon 501 182 362

021822L01.A



Zamów
ogłoszenie drobne w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971**,
081 46-26-976

in/zajawki/b10009a

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA – Krynica Morska – 8 dni od 949 zł/os., Stegna – 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

004222L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Odnieżanie dachów, placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

019722L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01.A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

025122L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202022L01.A

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

tel. 81
46 26 820



masz
firmę?

Zamów

ogłoszenie
drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń**
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

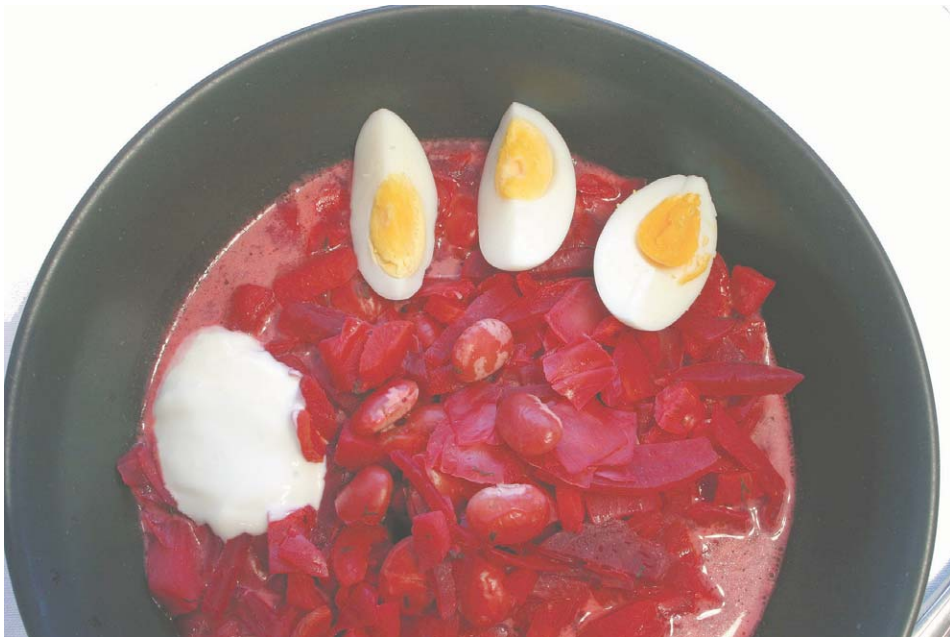
Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

P4238

Taranka, sało i wareniki

Nie ma barszczu, nie ma jedzenia – mówi ukraińskie przysłowie. W kuchni ukraińskiej łączą się słowiańskie i muzułmańskie granice. Co ciekawe, samych receptur na barszcz jest ponad sto. W Lublinie są małe bary i garmazeryki z napisem kuchnia ukraińska. Warto tam zawsze, a dziś w szczególności, kupować pyszne pielmieni, wareniki i inne przysmaki



FOT. ARCHIWUM, PIXABAY

Waldemar Sulisz

Wspomniane małe lokale to rodzinne interesy, gdzie gotuje się smacznie i z sercem. Osobiście zaglądam na Ametystową 6, do „Kuchni ukraińskiej”, żeby zjeść na miejscu (nawet w zimie) i zabrać do domu pielmieni. Bardzo smaczne są wareniki z ziemniakami i grzybami, z kapustą czy z serem na słono.

W naszym regionie do ukraińskiej kuchni nam szczególnie blisko. Nad Bugiem ukraińskie dania są na porządku dziennym. Do dziś nie zapomnę wizyty w miejscowości Kołacz, w nieistniejącej już karczmie podawano kotlety po kijowsku (Котлета по-київськи) z mizerią po ukraińsku doprawioną śmietaną i kawałkami białego sera.

Przegląd ukraińskich smakolepków zaczynamy od barszczu ukraińskiego, zawierającego to, co rodzą ziemie wokół Kijowa: buraki, kapustę, pomidory i ziemniaki wzbogacone wyśmienitym boczkiem czy słynną marynowaną słoniną. Przepisów na ukraiński barszcz jest ponad sto, polecamy wersję z uszkami grzybowymi lub suszonymi owocami.

Barszcz ukraiński

SKŁADNIKI: 1,5 litra wywaru na mięsie, 25 dag mięsa z wywaru, 1 łyżka masła, 4 buraki, 15 dag białej fasoli, 2 marchewki, 1 seler, 2 cebule, 20 dag białej kapusty, 2 łyżki koncentratu pomidorowego, 3 listki laurowe, łyżeczka ziela angielskiego, 1 mała główka czosnku, ocet winny, cukier, sól, pieprz, olej.

WYKONANIE: ugotować namoczoną fasolę, upiec buraki w piekarniku. Seler i marchewkę podsmażyć na oleju i maśle, dodać cebulę. Gdy warzywa zmiękną, dodać grubo pokrojoną kapustę, doprawić koncentratem i dusić kilka minut. Zalać wywarem mięsnym, dodać ugotowaną fasolę, pokrojone mięso z wywaru



i buraki pokrojone w kostkę. Doprawić octem i cukrem, dodać pokrojony czosnek, zagotować, doprowadzić do smaku pieprzem i solą. Na talerzu można dodać śmietanę. Kto lubi, doda jajko na twardo.

Czeburieki

SKŁADNIKI: na ciasto: 50 dag mąki, 3 dag drożdży, 1 jajko, sól, ciepłe mleko i woda. Na farsz: 50 dag baraniny (wołowiny), 2 cebule, 4 ząbki czosnku, sól, pieprz, olej do smażenia.

WYKONANIE: zagnieść ciasto z podanych składników. Odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Mięso oczyścić z żył i tłuszczu. Posiekać, dodać posiekaną cebulę, czosnek i przyprawy, dobrze wyrobić. Rozwałkować ciasto na placki o grubości pół centymetra, wycisnąć spodkiem duże krążki. Na środek każdego placka nałożyć farsz, zawinąć brzegi ciasta do środka.

Kłaść na rozgrzany tłuszcz, smażyć jak pączki z obu stron.

Gołąbki z ziemniakami

SKŁADNIKI: 1 główka kapusty, 2 kg ziemniaków, 1 cebula, 2 łyżki masła lub smalcu, 1 jajko, 200 g kaszy manny lub kaszy jęczmiennej drobnej, 200 g kaszy

manny, 1 łyżka soli, 1 łyżeczka pieprzu.

WYKONANIE: sparzyć główkę kapusty, ziemniaki zetrzeć na tarce, wcześniej zaparzyć kaszę. Do starych ziemniaków dodać jajko, cebulę, sól, pieprz i zaparzoną kaszę. Wyrobić ciasto. Przygotowane ciasto zawijamy w liście kapusty i układamy w garnku. Zalewamy wrzącą wodą. Gotujemy 1,5 godz. na wolnym ogniu. Gołąbki podawać z tłuszczem lub sosem grzybowym.

Hołubce

SKŁADNIKI: 0,5 szklanki kaszy gryczanej, 0,5 szklanki kaszy jęczmiennej, 0,5 szklanki kaszy manny, ćwiartka główki białej kapusty, 40 dag wieprzowego mięsa mielonego, 1 jajko, sól, pieprz.

WYKONANIE: kapustę drobno posiekać i ugotować do miękkości. Kaszę uparować z wodą każdą osobno. Mielone mięso poddusić na smalcu do średniej miękkości. Wszystkie składniki wymieszać, dodać jajko, sól i pieprz do smaku. Formować większe kulki i osmażyć na tłuszczu. Podawać okraszone skwarkami z sałą.

Kotlet po kijowsku

SKŁADNIKI: 4 piersi z kurczaka, 20 dag masła,

kawałek zmrożonego sała, 2 jajka, pietruszka, sok z cytryny, mąka, bułka tarta, sól, pieprz, sklarowane masło na smażenie.

WYKONANIE: posiekać natkę pietruszki, utrzeć z miękkim masłem, wlać sok z cytryny, doprawić solą z pieprzem. Uformować cztery wałeczki i schować do lodówki. Piersi z kurczaka rozbić gładkim tłuczkiem, posypać z obu stron pieprzem i solą. Na desce układać kotlety, kłaść na nim wałeczki z masła i plasterki sała i zawinąć w roladki. Na patelni rozgrzać sklarowane masło. Każdy kotlet obtoczyć w mące, potem jajku i bułce. Smażyć na ostrym ogniu, zmniejszyć ogień i dosmażyć przez pięć minut. Podawać z mizerią, doprawioną masłem i białym serem.

Pielmieni

SKŁADNIKI: 2 szklanki mąki, pół szklanki mleka, 1/3 szklanki wody, 1 łyżeczka do herbaty oleju, 1 jajko, sól do smaku. Na nadzienie: 30 dag wołowiny, 30 dag wieprzowiny, 1 cebula, 3 ząbki czosnku, pół szklanki mleka, pieprz, sól.

WYKONANIE: w misce wymieszać wodę, mleko, jajko i sól. Wysypać mąkę na stolnicę, zrobić dołek, wlewać zawartość miski, zagniatą

ciasto. Dodać olej, szybko wyrobić. Cienko rozwałkować, wyciąć małą szklanką kółka. Oba rodzaje mięsa zemieł z cebulą i czosnkiem. Doprawić solą z pieprzem. Wlać mleko, dokładnie wymieszać nadzienie, tak, żeby było soczyste.

Zrobić pierożki z ząbkami, zawinąć, skleić końce, gotować w osolonej wodzie do wypłynięcia.

Pielmieni podaje się z rasolnikiem, mocnym bulionem mięsnym połączonym z wodą spod kiszonych ogórków, mocno doprawionym pieprzem.

Sało

To jeden z największych przysmaków na Ukrainie. Słoninę kroimy w plastry, zasypujemy dużą ilością soli, dodajemy ziele angielskie i liść laurowy. Po wymieszaniu słoninę obkładamy dużą ilością czosnku, skrapiamy oliwą i zawijamy w folię spożywczą. Można także układać słoninę w słoiku.

Słonina jest dobra po dwóch tygodniach, ale im dłużej dojrzewa, tym jest lepsza. Może leżeć w lodówce rok, znakomicie smakuje na razowym chlebie, jest wyśmienita do jajecznicy. Najlepsza kanapka: chleb razowy, sało, cebula, ogórek kiszony

Soljanka

SKŁADNIKI: 2 litry bulionu, pół kg karkówki, 10 dag dobrej wiejskiej kiełbasy, 2 duże cebule, 2 ziemniaki, 3 – 4 duże kiszzone ogórki, kilka ząbków czosnku, 2 marchewki, 2 łyżki przecieru pomidorowego, sól, pieprz, listek bobkowy, ziele angielskie, 2 łyżki masła.

WYKONANIE: do garnka wrzucić karkówkę pokrojoną na kilka części, 2 marchewki, cebulę, listek bobkowy, ziele angielskie. Zalać 2 litrami wody. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Po przecedzeniu ugotowanego bulionu ostudzone mięso pokroić w paseczki.

Na maśle podsmażyć cebulę. Wrzucić do bulio-

nu. Oddzielnie podsmażyć kiełbasę pokrojoną w paseczki i czosnek. Wrzucić do bulionu. Na maśle podsmażyć ogórki kiszzone z czosnkiem, dodać do zupy. Kiedy ogórki zmiękną, wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę. I paseczki karkówki.

Gotować 30 minut, doprawić solą i pieprzem, dodać przecier pomidorowy. Na koniec wlać szklankę kwasu spod ogórków.

Taranka

To słynna suszona ryba, która najlepiej sprawdza się na Ukrainie w roli przekąski.

– Najpopularniejsze są małe suszone rybki – mówi Grzegorz Józefczuk, dyrektor Bruno Schulz Festiwal w Drohobyczu.

Gdyby ktoś chciał zrobić sobie tarnkę w domu, musi świeżą rybę dokładnie umyć, osuszyć (w oryginalne pozostawić niepatroszoną), przełożyć do naczynia i zasypać solą. Odstawić na dwie doby, wyjąć, umyć, osuszyć i ponownie zasypać solą na dwie doby. Po drugim zasoleniu rybę opłukać, dokładnie osuszyć i powiesić w przewiewnym miejscu. Po 10 dniach taranka jest gotowa.

Wareniki z ziemniakami

SKŁADNIKI: ciasto: 1 kg mąki, 0,5 litra gorącej wody. Farsz: 1 kg ziemniaków, 1 duża cebula, 0,25 g podgardla lub boczku.

WYKONANIE: z podanych składników wyrobić ciasto. Ziemniaki obrać, ugotować, utłuc i wystudzić. Cebulę pokroić w grubą kostkę. Podgardle lub boczek stopić. Na tłuszczu ze skwarkami zeszklić cebulę i połączyć z przestudzonymi ziemniakami. Dodać pieprz, pieprz ziółowy, sól, wymieszać farsz. Ciasto rozwałkować, wykrawać krążki i nadziewać farszem. Gotować w osolonej wodzie do wypłynięcia. Polać przesmażoną cebulą lub stopionym sałó.